Rok X
Nr. 210

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
P R R
Warszawa,
środa 24 lipca 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Nauki dla Polski

Dekrety deflacyjne rządu francuskiego przyczyniły się w Polsce do silniejszego skierowania uwagi opinji na odcinek gospodarczy, ostatnio dość zaniedbany pod wpływem dyskusyj politycznych. Podnoszono, że Francja naśladuje przykład Polski, a nie brakło i takiego głosu, że „myśmy to lepiej załatwili". Czy naprawdę lepiej? I czy, przyglądając się zbliska planowi fracuskiemu, nie można wysnuć z niego pewnych pożytecznych nauk dla Polski?

Już na pierwszy rzut oka uderza rzecz jedna: sama forma. Urzędowa publikacja planu p. Lavala nie ogranicza się do samych tylko paragrafów prawnych, ale zawiera na wstępie obszerny raport do prezydenta repubiiki, podający exposé całego planu — tak jakby w skróceniu musiało wyglądać w mowie premjera przed parlamentem — a każdy dekret poprzedza obszernem wyluszczeniem motywów. Obywatel może nietylko wszystko należycie zrozumieć i ocenić, ale także — ponieważ nietylko do jego posłuchu się apeluje, lecz również zaufania i współdziałania — dostaje do rąk materjał, który mu pozwala na takie ustosunkownie się do akcji rządu.

U nas zaś panuje zasada rozkazu i zrzadka tylko przy ustawodawstwie dekretowem coś się półoficjlnie lub drogą inspirowanych komentarzy wyjaśni. Szeroka opinja pozostawiona jest w ten sposob w roli biernego tylko widza mogącego wprawdzie pytać, ale bez wielkich szans na otrzymanie odpowiedzi, pozatem zaś obowiązanego tylko słuchać. No i — ogranicza się oczywiście do tej biernej roli. Potem zaś następują biadania: dlaczego w społeczeństwie niema oddźwięku i współdziałania, kiedy przecież chodzi o sprawy interesu ogólnego, w których orjentacje polityczne nie powinny grać żadnej roli?

Określono plan p. Lavala (p. Matuszewski w „Gazecie Polskiej"), jako dowód „zdrowego rozsądku", dodając że Polska z pełnią świadomości wkroczyła na tę drogę już przed pięciu laty. A jednak, nietylko zdrowy sens uderza w dekretach p. Lavala, ale i ich **l o g i k a**. Zasadnicza koncepcja została, z właściwą Francuzom jasnością i konsekwencją myśli, przemyślana do końca: i dlatego równocześnie z redukcjami w budżecie państwowym pomyślano i o budżetach samorządowych oraz ubezpieczeniach, z obniżką pensyj związano akcję w kierunku obniżenia cen, a oszczędności w oprocentowaniu pożyczek państwowych połączono z analogicznem obciążeniem innych form kredytu (prywatne papiery na okaziciela i hipoteki). U nas zaś właśnie tego logicznego przemyślenia sprawy do końca — brakło. I stąd nasza deflacja składała się z szeregu fragmentów, które w całości utworzyły całą mozaikę przybudówek i nadbudówek, wznoszonych dopiero w miarę tego, jak się okazywały braki pierwotnego planu.

Dlaczego? Bo premjer francuski, myśląc o potrzebach budżetów publicznych, zdaje sobie jednak sprawę także z tych kilkudziesięciu miljonów budżetów prywatnych, których całkowite zwichnięcie sparaliżowałoby dodatnie wyniki akcji na odcinku publicznym. U nas natomiast uwzględnianie jedynie interesów państwa zbyt często przesłania kierownikom polityki rządowej jasne spojrzenie na interesy życia gospodarczego — i to wszystkich jego części. We Francji zasadą przewodnią wybraną przez p. Lavala jest równomierność i sprawiedliwość, unikanie nowego obciążenia najszerszych warstw ludności, ba nawet specjalne ulgi dla najbardziej dotkniętych (jak np. podwyższenie dodatków rodzinnych urzędnikom mającym ponad dwoje dzieci). U nas zaś miarodajne było głównie „poszukiwanie płynnej gotówki", w **o b y w a t e l u** widziało się przedewszystkiem **p ł a t n i k a**. z predylekcją stosowało się podnoszenie ciężarów publicznych, nawet w stosunku do najuboższych (opłaty na Fundusz Pracy). W rezultacie zaś nie można dotąd zrównoważyć budżetu, bo zawodzi strona dochodowa.

Obecny przykład francuski daje więc sposobność Polsce do wyciągnięcia niejednej pożytecznej nauki. Metody polskiej deflacji zbyt wiele miały(i dotąd jeszcze mają) błędów i niedociągnięć, aby je można przedstawiać jako ... wzór doskonałości.

M. Grz.

Rozwiązywanie organizacyj katolickich
„Roszczenia totalne" do dusz narodu niemieckiego
W Westfalji bandy rozbijają posągi świętych

BERLIN, 23.7. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz rozwiązał „Związek b. kombatantów katolików" wraz z jego odziałami w całej Rzeszy. W uzasadnieniu decyzji powiedziano, że tworzenie wyznaniowych związków b. kombatantów prowadzi do rozłamów w społeczeństwie i wnosi do organizacyj b. wojskowych przeciwieństwa wyznaniowe.

BERLIN, 22. 7. (PAT.). Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy zabronione zostało na terenie całych Niemiec noszenie mundurów przez członków organizacyj młodzieży katolickiej. Zakaz dotyczy również występowania organizacyj młodzieży katolickiej w szyku zwartym, urządzania jakichkolwiek imprez sportowych, noszenia wyróżniających się odznak oraz wystawiania własnych chorągwi.

Zakaz ten motywowany jest ze strony miarodajnej w sposób następujący:

W ostatnich czasach zwracało coraz większą uwagę, iż związki młodzieży katolickiej, przekraczały normy, nakreślone im przez wewnętrzną sytuację polityczną, zauważono przytem, iż związki te rozwijały żywą działalność w dziedzinach zastrzeżonych wyłącznie dla młodzieży hitlerowskiej, której organizacje są jedynie uznane przez państwo. Czynniki miarodajne nie mogą godzić się nadal z tym stanem rzeczy, który **„doprowadził do ogólnego zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego"**.

Powyższy zakaz wydany został już w ub. sobotę, opublikowany go jednak dopiero w dniu dzisiejszym.

W związku z tem na uwagę zasługuje mowa, wygłoszona przez przywódcę niemieckiego frontu pracy dr. Ley'a, który przemawiał w Passawie do przedstawicieli starej gwardji S. A. Dr. Ley oświadczył m. in., że partja narodowo - socjalistyczna stawia sobie „roszczenia totalne" do dusz narodu niemieckiego.

— Nie możemy ścierpieć tego, by panowały w Niemczech inne partje lub inne światopoglądy, wierzymy bowiem, że narod niemiecki stać się może wiecznym jedynie przez narodowy socjalizm. Żądamy wszystkich dusz, obojętne czy są one protestanckie, czy też katolickie, stać się one muszą przedewszystkiem niemieckiemi i nie obawiamy się walki o nie, która nadchodzi.

REPRESJE WOBEC URZĘDNIKÓW.

BERLIN, 23.7. (PAT). — Burmistrz miasta Duisburgu Ellgering wydał rozporządzenie, dotyczące należenia urzędników miejskich do związków wyznaniowych. W rozporządzeniu tem Ellgering żąda od urzędników, by niezwłocznie wystąpili z wyznaniowych towarzystw urzędniczych oraz by spowodowali wystąpienie swych dzieci z organizacyj wyznaniowych.

Jestem zdania — pisze burmistrz, — iż ci, którzy sądzą, że nie mogą się zastosować do powyższego rozporządzenia, muszą zrezygnować z dalszej współpracy w rozbudowie naszego państwa. Zastrzegam sobie dokonania wkrótce rewizji celem sprawdzenia, czy stosowano się do tego przepisu.

NIEMIECCY OBRAZOBURCY.

BOCHOLT (Westfaija), 23.7. (PAT). — Według komunikatu policji państwowej w Bocholt i okolicy w ciągu kilku miesięcy nieznani sprawcy uszkodzili szereg posągów świętych pomników. W jednym wypadku udało się schwytać dwóch złoczyńców, którymi są: Karol Wilking, znany ze swych sympatyj komunistycznych oraz Bernhard Kloepper, zbliżony do dawnego centrum.

PRZYGOTOWANIA NOWEGO MINISTRA

BERLIN, 23.7. (PAT). Urzędowo donoszą, że nowomianowany minister wyznań dr. Kerrl rozpoczął 3-dniowy urlop, który „posłużyć mu ma na przygotowanie się do pełnienia postawionych mu przez kanclerza nowych zadań".

Wiadomość ta została ogłoszona bez bliższych wyjaśnień, stwierdza ona jednak, że wśród czynników kompetentnych w obecnej chwili niema jeszcze ustalonych poglądów na aktualne sprawy polityki wyznaniowej.

Manifestacje komunistyczne
rozproszone przez policję

Tłum komunistów, liczący około 300 osób, zgromadził się wczoraj na ul. Twardej. O zgromadzeniu tem dowiedziała się policja, ktora wysłała na miejsce patrol. Komuniści na widok policjantów rzucili się do ucieczki w kierunku ul. Marjańskiej. Policja aresztowała dwóch mówców Juchima Kagana, z zawodu fryzjera, zam. przy ul. Twardej 29 i Szlamę Szajenfelda (Piękna 51). Aresztowanych przekazano policji politycznej.

Na drutach tramwajowych przy ul. Muranowskiej, Okopowej i Bagno, zawieszono kilka transparentów czerwonych z hasłami komunistycznemi. Policja przy pomocy drabin transparenty te usunęła. Sprawców w tym wypadku nie wykryto.

Romain Rolland
w Warszawie

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych przybył do Warszawy znany pisarz francuski, Romain Rolland. Rolland w drodze powrotnej z Moskwy zatrzymał się w stolicy, gdzie zabawi do czwartku dn. 25 bm. Na dworcu znakomitego pisarza spotykali urzędnicy Ambasady Sowieckiej z chargé d'affaires Podolskim i przedstawiciele literatury.

Lidze Narodów grozi wystąpienie Włoch
Włochy dążą do imperjum w Afryce
Anglja i Japonja popierają Abisynję

W LIDZE NARODÓW — SYTUACJA BEZ WYJŚCIA

PARYŻ, 23.7. (PAT). Przybył tu z Genewy sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol. Premjer Laval przyjął dziś ambasadora W. Brytanji Clerk'a.

PARYŻ, 23.7. (ATE). Wczorajsza rozmowa Lavala z ambasadorem angielskim, sir George Clerkiem dała o tyle pozytywne rezultaty, że Francja skłania się do angielskiego projektu zwołania Rady Ligi Narodów, celem rozpatrzenia konfliktu. Oba mocarstwa dążą ze wszystkich swych sił do uniknięcia wystąpienia Włoch z Ligi Narodów.

„L' Oeuvre" zaznacza, że sytuacja jest poważna. Włochy posiadają niewątpliwie wiele argumentów, przemawiających za koniecznością ich ekspansji w Afryce. Tem niemniej z punktu widzenia prawa międzynarodowego sytuacja ich jest trudna. Anglja i Francja tracą nadzieję powstrzymania Włoch. Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów byłoby wielkim ciosem dla tej instytucji.

LONDYN, 23.7. W gabinecie brytyjskim bierze górę kierunek, który pragnie całkowicie wyzyskać autorytet Ligi Narodów. Kierunek ten uległ wzmocnieniu wskutek stanowiska, jakie zajęła Ameryka. Notę St. Zjedn. do W. Brytanji, Francji i Włoch ostrzegającą przed akcją włoską, która może doprowadzić do pogwałcenia paktu Kelloga, oceniono w Londynie jako moralne poparcie Ligi Narodów przez St. Zjedn.

Głównym tematem obrad wczorajszej rady ministrów była sprawa wywozu broni. Według pewnych dzienników gabinet miał się wypowiedzieć za niewydawaniem zakazu wywozu broni i materjału wojennego.

MANIFESTACJE WE WŁOSZECH

RZYM, 23.7 (ATE). W miastach północnych Włoch daje się zauważyć entuzjastyczny nastrój. Na ulicach Medjolanu panuje ożywiony ruch. Publiczność dyskutuje nad sytuacją. Na placu katedralnym odbyły się manifestacje. Licznie zgromadzona publiczność wznosiła okrzyki na cześć Mussoliniego. Orkiestry w hotelach i kawiarniach grają pieśni wojenne i hymny rewolucyjne. W teatrach podczas przedstawień doszło do burzliwych manifestacyj patrjotycznych. Wielokrotnie odegrano Giovinezzę i Marsyljankę. W Genui odbyły się wielkie manifestacje patrjotyczne. Ulicami miasta przeciągnął ogromny pochód ze sztandarami o barwach narodowych.

Minister rolnictwa Rosso i udzielił wywiadu specjalnemu wysłannikowi „Echo de Paris", w którym podkreślił, że robotnicza klasa włoska popiera z entuzjazmem plany Mussoliniego. Całe Włochy, a przedewszystkiem warstwy robotnicze uzyskają wielkie korzyści z przyłączenia Abisynji.

ZNIESIENIE POKRYCIA ZŁOTEGO LIRY

RZYM, 23.7 (ATE). Włoski dziennik urzędowy ogłasza dziś rozporządzenie o charakterze tymczasowym, uchylające postanowienia art. 4 części I-ej ustawy walutowej z 1927 r. Ustęp ten dotyczy ustawowego pokrycia lira w złocie, w stosunku 40 proc. — W uzasadnieniu tego kroku podkreślono, że podyktowany on został koniecznością upłynnienia środków na pilne spłaty zagraniczne, posiadające „wyjątkowy charakter".

ANGLJA PODBURZA ARABÓW PRZECIW WŁOCHOM?

MEDJOLAN, 23.7 (PAT. „Stampa" donosi, że cała prasa arabska zajmuje się obecnie rzekomą akcją Anglji, usiłującą przeciągnąć na swą stronę w konflikcie włosko - abisyńskim cały świat arabski. Akcja ta ma być prowadzona przez Anglików w Memenie, Hedżasie, Palestynie, Transjordanji, Iraku i oczywiście w Egipcie Anglja — według tych doniesień — nawiązać miała kontakt z emirem Transjordanji. W związku z tem pozostaje — zdaniem „Stampy" — ostre wystąpienie emira przeciwko Włochom.

DEPESZA CES. JAPONJI DO NEGUSA

LONDYN, 23.7 (PAT). Agencja Reutera donosi z Tokjo: Mikado przesłał kablogram z życzeniami do cesarza Abisynji z okazji obchodu 42-ej rocznicy jego urodzin.

ADDIS ABEBA, 23.7 (PAT). Z okazji 42-ej rocznicy urodzin cesarza Abisynji oddano tu dziś salwę honorową z 21 wystrzałów. Przed południem w sali tronowej zamku cesarz przyjął książąt i ciało dyplomatyczne, w którego imieniu złożył życzenia cesarzowi dziekan korpusu, poseł belgijski Jansen. Poseł i konsul włoski wraz z personelem na uroczystości tej nie byli obecni.

GENERAŁ ANGIELSKI W ARMJI ABISYNJI

LONDYN, 23.7 (ATE). Z Durbanu donoszą, że generał angielski Royston ofiarował swe usługi cesarzowi Abisynji. Generał, który liczy 75 lat i brał udział w wojnie z Burami, zwrócił się z pismem do cesarza, w którem zapowiada utworzenie brygady ochotników angielskich. Oddziały angielskie będą walczyły w obronie Abisynji przed najazdem.

Zajścia w Brzesku
Komunikat oficjalny

W dniu 22-im bm. w Brzesku Nowym w pow. miechowsk. doszło do zajść między junakami z ośrodka pracy w Hebdowie a miejscową ludnością.

Tłem zajść było pobicie kilku junaków przez nietrzeźwych osobników na jednej z ulic Brzeska. Na wieść o pobiciu junaków przy było z pomocą kilkunastu ich towarzyszy z ośrodka w Hebdowie. Dzięki interwencji policji nie dopuszczono do dalszych zajść i nakłoniono junaków, by powrócili do Hebdowa.

W bójce poturbowano kilka osób spośród junaków i ludności.

(ISKRA).

Zjazd legjonistów w Krakowie
nie będzie miał charakteru politycznego

Dowiadujemy się że tegoroczny zjazd legjonistów w Krakowie będzie miał charakter głównie uroczystości żałobnej. Wskutek tego obrady będą ograniczone do minimum. Wbrew krążącym pogłoskom nie zamierza przemawiać ani gen. Rydz - Śmigły, ani prem. Sławek. Jedyne przemówienie wygłosi kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki.

Program zjazdu jest następujący: 5 sierpnia odbędzie się apel poległych, o 6-ej rano zbiórka w Oleandrach, stamtąd wymarsz na Wawel i wzięcie udziału w nabożeństwie. Następnie legioniści zgromadzą się na dziedzińcu wawelskim, prezydjum z delegacjami uda się do krypty gdzie spoczywają zwioki ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Na dziedzińcu Wawelskim odbędzie się następnie zebranie wypełnione przemówieniem gen. Kasprzyckiego, poczem nastąpi marsz na Sowiniec i sypanie kopca.

Około godz. 2 popołudniu wszystkie uroczystości zjazdowe mają być zakończone.

NOWY JORK, 23.7. (PAT). W jednej z największych w St. Zjednoczonych fabryk whisky w Teoria (stan Illinois) wybuchł pożar, który zniszczył większość budynków fabrycznych. Straty wynoszą 2 i ćwierć miljona dolarów.

Grad wielkości kurzych jaj
poranił ciężko 6 osób

NOWY SĄCZ, 22. 7. (PAT). Nad Muszynką i Tyliczem powiatu nowosądeckiego przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad zniszczył plony w tych miejscowościach prawie w 100 proc., poranił ciężko 6 osób, kilkanaście lżej, powybijał szyby w kilkudziesięciu domach, uszkodził dachy.

Również i nad gminami górskiemi w Lemkowszczyźnie w ub. piątek przeszła gwałtowna burza, połączona z gradem wielkości kurzych jaj, która zniszczyła plony rolne i owoce w kilkunastu wsiach, w szczególności w Desznicy, Świątkowej i Jaworze.

Zamach na Gil Roblesa
Bomba na torze kolejowym

MADRYT, 23.7. (PAT). Na torze kolejowym znaleziono wczoraj bombę na pół godziny przed nadejściem pociągu, którym jechał minister wojny Gil Robles.

Pomnik i mauzoleum
króla Władysława Warneńczyka

Na czwartym kilometrze na zachód od Warny, znajduje się ogromny kurhan, trackiego, zdaje się pochodzenia — miejsce, gdzie spoczął bezgłowy trup młodocianego króla Władysława Jagiellończyka. Klęska warneńska dzięki swej dramatyczności nastręczyła duże pole do fantazji, a romantyczna postać króla została w ciągu wieków osnuta legendą.

Naród bułgarski wystawił Warneńczykowi najpiękniejszy pomnik w pieśni gminnej i mimo, że jedynym historycznie stwierdzonym śladem po nim jest głowa królewska zawieziona do Brussy przez wodzów tureckich, tradycja ludu warneńskiego jest najważniejszem świadectwem wielkości czynu Jagiellończyka.

Pierwszy projekt pomnika powstał wśród jego współczesnych, — bardziej szczęśliwych uczestników wyprawy.

Nieuczczony „godziwym pogrzebem" król - żołnierz, leżący we wspólnej ze swem rycerstwem mogile, doczekał się pomnika dopiero w r. 1856. Wystawili mu go własnym sumptem Polacy, służący w słowiańskim legjonie Sudyk - Paszy (Czajkowskiego). Była to granitowa kolumna w kształcie ostrosłupa z wyrytym na nim wierszem hr. Ostroga, świadczącym na tem miejscu, że „Polacy żyją". Pomnik ten w kilka lat później zginął bez śladu. Postarała się o to Rosja.

Przed wojną światową idea Warneńczyka, dążącego do wyswobodzenia spod jarzma tureckiego południowych Słowian, została należycie oceniona przez Bułgarów, a co za tem idzie, wzrósł kult dla króla Władysława, obrońcy przed półksiężycem. Od tej chwili Warna czuje się dłużniczką Jagiellończyka i stara się godnie okazać mu swoją wdzięczność. W 480-tą rocznicę bitwy pod Warną, dnia 10 listopada 1924 r. odsłonięto na mogile królewskiej kamień pamiątkowy. Przyczyniły się do tego trzy państwa: Polska, Węgry i Bułgarja; na kamieniu wyryty jest napis:

Ladislas Varnensis

Władysław Jagiellończyk, król Polski i Węgier

Padł tutaj 10.XI. 1444 r. wraz z rycerstwem chrześcijańskiem za wiarę i wyzwolenie Bułgarji.

Nie jest to jednak jeszcze wszystko, co Bułgarja zrobiła dla uczczenia Warneńczyka. W obecnej chwili organizuje się w Warnie wielkie święto bułgarsko-polskie w związku z otwarciem mauzoleum króla Władysława i parku w pobliżu mogiły. Uroczystość ta odbędzie się dnia 4 sierpnia b. r., a czynniki rządowe bułgarskie starają się jej nadać charakter jaknajbardziej reprezentacyjny. Przewidywany jest osobisty udział cara Borysa oraz delegacji z Polski, Węgier i Turcji.

Towarzystwo bułgarsko - polskie w Warszawie stara się również przyczynić do uświetnienia uroczystości warneńskich. W tej chwili Towarzystwo organizuje wycieczkę do Warny na otwarcie mauzoleum, zbiera fundusze na pokrycie części jego kosztów, a kilka lat temu zakupiło od artysty rzeźbiarza E. Wittiga projekt pomnika Warneńczyka. Kiedy jednak i gdzie stanie ten pomnik, zależeć to będzie od warunków ekonomicznych i poparcia naszego społeczeństwa.

Olbrzymie bryły lodu
zrzuciła burza gradowa

NOWY SĄCZ, 23. 7.—Nad częścią powiatu nowo - sądeckiego przeszła wielka burza gradowa, która wyrządziła ogromne szkody.

W gromadzie Muszynka grad wielkości kurzego jaja zniszczył zupełnie plony, uszkodził 70 dachów, w 57 domach wybił szyby, a kilkanaście osób potłukł do krwi. Również w gromadzie Tylicz i Wojskowa grad zniszczył około 80 procent plonów.

SŁONIM, 23. 7. — Onegdaj szalała w gminach tereszkoskiej i roskiej wielka burza, przyczem padał grad wielkości kurzego jaja, miejscami lód przeleżał całą dobę.

Do wydziału powiatowego w Wołkowysku zgłosił się gospodarz z gminy Biskupice i zameldował, że spadły cztery bryły lodu o śrenicy około 1 metra.

Nowe numery telefonów
Straży ogniowej

Od 1 sierpnia r. b. numery telefonów centrali telefonicznej Straży Ogniowej m. st. Warszawy będą zmienione: Nr. 603-49 na Nr. 11-03-20 i Nr. 603-51 na Nr. 11-03-30.

Powyższa zmiana łączy się z automatyzacją telefonów i przyłączenie centrali telefonicznej Straży Ogniowej do centrali P. A. S. T. na ul. Tłomackiej. Nowe numery telefonów Straży 11-03-20 i 11-03-30 umieszczone są już w spisie abonentów telefonów na r. 1935—36.

10 sierpnia — ostatni termin
zamiany numerów samochodowych

10 sierpnia upływa ostatni termin zaopatrzenia taksówek w cechę miejską na r. 1935. Po tym terminie wszystkie wozy nie posiadające cechy, będą wycofywane z ruchu, a zatrzymywani na mieście bez cechy będą karani w drodze administracyjnej, wozy zaś unieruchamiane.

Wobec tego, że otrzymanie cechy nie nastręcza żadnych trudności, a związane jest tylko z lustracją techniczną wozu, dokonać tego mogą właściciele taksówek: 1) posiadający tymczasowe zaświadczenia o koncesji, 2) nieposiadający takiego zaświadczenia, którzy winni złożyć podanie o dokonanie przeglądu i zezwolenie na kursowanie do czasu otrzymania koncesji. Wszelkich tych czynności załatwia zbiorowo, w porozumieniu z wydziałem przemysłowym Zarządu Miejskiego, Związek właścicieli dorożek samochodowych.

Likwidacja afery afrykańskiej
Trzech organizatorów przebywa w areszcie

Policja warszawska zlikwidowała wczoraj aferę, zorganizowaną przez kilka osób w kontakcie z „Aużyrskają Kozatią Stanicą". Afera ta polega na werbowaniu ludności do wyjazdów do Afryki, gdzie otrzymywano po kilka hektarów ziemi na długoletnie spłaty.

Winnych osadzono: Kostantego Głowaniczewa (Kawęczyńska 73), Mikołaja Chlebnikowa (Kawęczyńska 75) i Aleksandra Bogowicza (Owocowa 8). Wszyscy trzej oszuści pobierali od każdego, zgłaszającego się na wyjazd, opłatę w wysokości 60 zł. wydając wzamian legitymacje członkowskie na blankietach „Stanicy". W czasie rewizji znaleziono u Gołowaniczewa kilkaset legitymacyj, spis osób, które miały zamiar wyjechać do Afryki i różne dokumenty.

Na dworcu Wileńskim aresztowano Bogowicza, który chciał wyjechać do Pińska, by tam w dalszym ciągu prowadzić swą występną akcję. Wszystkich trzech osadzono w areszcie centralnym.

Aresztowanie szajki złodziejów
okradających mieszkania dyplomatów

Patrol policyjny, złożony z wywiadowcy i kilku policjantów z X komisarjatu P. P., zauważył wchodzących do bramy domu przy pl. Małachowskiego 2, gdzie mieszka b. minister spraw zagranicznych p. August Zalewski, kilku mężczyzn i jedną kobietę.

Gdy osobnicy ci zauważyli patrol policyjny, wówczas wszyscy rzucili się do ucieczki. Patrol policji po krótkim pościgu zatrzymał wszystkich na skwerze na pl. Małachowskiego. Wszystkich zatrzymano i przeprowadzono do komisarjatu policji gdzie ustalono nazwiska i adresy. Są to: Zdzisław Stefanicki (Krochmalna 36), Stefan Kajak (Krochmalna 36), Bolesław Kolczugo (Kredytowa 23), Henryk Woźnicki (Nowolipie 63) i Stanisława Podgórska (Nowolipie 68).

Jak ustalono w rejestrach urzędu śledczego wszyscy członkowie szajki byli niejednokrotnie notowani i karani. W czasie rewizji znaleziono przy zatrzymanych łomy, specjalne przyrządy do podważania drzwi, kilkanaście wytrychów, latarki elektryczne i t. d.

Po przesłuchaniu i spisaniu protokółu wszystkich przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że przywódca tej szajki Stefanicki był często karany za okradanie mieszkań osób z dyplomacji. M. in. Stefanicki był oskarżony o okradzenie jednego z mieszkań poselstwa przy ul. Mokotowskiej. Całą szajkę z polecenia sędziego śledczego osadzono w areszcie.

Ciemności
na Marymoncie

Marymont jest specjalnie upośledzony pod względem oświetlenia. Dotychczas jeszcze panują ciemności w większej części tej dzielnicy, co zmniejsza znacznie bezpieczeństwo publiczne na Marymoncie. Najdotkliwiej odczuwa się to na ul. Łomiańskiej, gdzie potrzebne do oświetlenia słupy postawiono już w r. z., dotychczas jednak nie przeprowadzono przewodów.

Wielką manifestację w Paryżu
projektują b. kombatanci

W obozie b. kombatantów

PARYŻ, 23.7. (PAT). Wśród b. kombatantów w dalszym ciągu panuje duże niezadowolenie z dekretów oszczędnościowych rządu. „Le Quotidien" twierdzi nawet, że b. minister emerytur Rivollet, sekr. gen. konfederacji b. kombatantów, zaproponuje na dzisiejszem zebraniu zarządu nietylko zgłoszenie ostrego protestu przeciw dekretom, ale również zorganizowanie wielkiej manifestacji ulicznej, która, wychodząc z lasku Bulońskiego, kończyłaby się aż na Placu Zgody.

Dziennik twierdzi, że pomimo zakazu wszelkich manifestacyj ulicznych, byłoby jednak trudno rządowi sprzeciwić się temu żądaniu b. kombatantów. Zdaniem „Le Quotidien", termin tej manifestacji wyznaczony będzie prawdopodobnie na najbliższą niedzielę na godz. 15-tą.

Poszczególne ugrupowania b. kombatantów nie wypowiadają się jednak przeciw dekretom rządowym w formie bezwzględnie potępiającej. Unja Federalna b. kombatantów, grupująca przeważnie elementy lewicowe, postanowiła zwołać nadzwyczajne ogólne zebranie delegatów celem zastanowienia się nad sytuacją. W ogłoszonym komunikacie Unja Federalna zwraca uwagę na niedostateczność akcji rządu w dziedzinie obniżenia kosztów utrzymania i protestuje przeciw niesłusznemu zmniejszeniu emerytur b. kombatantów.

Na kongresie regjonalnym Unji Narodowej b. kombatantów w Gournay pod Rouen, reprezentującym 42 tys. członków, powzięto m. in. rezolucję, domagającą się, aby w r. 1936 postanowienia dekretów zostały złagodzone

Stowarzyszenie b. kombatantów „Towarzystwo Walki" w ogłoszonym komunikacie wyraża przeświadczenie, iż dekrety rządowe zgodne są z interesami kraju, i potępia demagogiczną agitację i sojusz z elementami rewolucyjnemi.

PARYŻ, 23.7 (PAT). Na zebraniu b. kombatantów w Noncy deputowany Ferry wygłosił przemówienie, w którem podkreślił między innemi, że demokracja wtedy dopiero jest silna, kiedy może w trudnych czasach umocnić się przez uczynienie niezbędnych ofiar dla dobra ogółu. To też b. kombatanci powinni zgodzić się na poparcie dzieła uzdrowienia finansów, przeprowadzonego przez rząd.

Manifestacje

PARYŻ, 23.7. (PAT). Kartel funkcjonarjuszy instytucyj użyteczności publicznej zorganizował w Nantes manifestację przeciw dekretom rządowym, w której wzięło udział około 8.000 osób. Śpiewając międzynarodówkę manifestanci usiłowali przerwać kordon policji i gwardji konnej, zamykające kilka ulic. O godz. 19-ej prefekt departamentu dolnej Loary wydał polecenie usunięcia kordonów wzamian za przyrzeczenie organizatorów manifestacji, iż demonstranci udadzą się w spokoju na giełdę pracy. Do godz. 21-ej nie sygnalizowano żadnych poważnych incydentów.

Również w Strasburgu syndykaty urzędnicze zorganizowały manifestację, w której uczestniczyło kilkaset osób. Manifestanci zostali rozproszeni przez służbę bezpieczeństwa. Do poważnych incydentów nie doszło.

PARYŻ, 23.7 (PAT). Komisja administracyjna jeneralnej konfederacji pracy zebrała się wczoraj popołudniu. Pomimo, iż posiedzenie trwało dość długo, debaty nie doprowadziły do żadnej jednomyślnej uchwały. Prezydjum konferencji i kartel funkcjonarjuszy instytucyj publicznych zbiorą się ponownie dziś rano. Wydaje się prawdopodobne, że delegaci jeneralnej konfederacji, pracy nie wezmą udziału w zebraniu przedstawicieli organizacyj robotniczych i b. kombatantów, zwołanem przez konfederację unitarną na dzień dzisiejszy.

Zatargi z robotnikami
w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 23.7 (PAT). W związku ze skargami przemysłowców i farmerów na brak rąk do pracy władze podjęły szereg energicznych kroków przeciwko bezrobotnym. Rząd ogłosił, iż bezrobotny, który odmówi zaofiarowanej mu pracy, pozbawiony zostanie zasiłku. W niektórych stanach zachodnich wstrzymano nawet już wypłacanie zasiłków, ponieważ farmerzy nie mogli otrzymać robotników.

NOWY JORK, 23.7 (PAT). W związku ze strajkiem generalnym w Ferrehaute (Stan Indiana), w mieście ogłoszono stan oblężenia. Przez całą noc przybywały oddziały gwardji narodowej, które patrolują ulice miasta, dotychczas nie zanotowano żadnych zajść.

Strzelanina i zajścia uliczne
121 aresztowań w Belfaście

LONDYN, 23.7. (ATE). — Sytuacja w Belfaście uległa pewnemu odprężeniu. Pogrzeb zmarłego wczoraj ciężko rannego protestanta odbył się bez incydentów. Jednakże w godzinach wieczornych doszło do strzelaniny. Pewna 19-letnia dziewczyna została zabita przez zabłąkaną kulę. Od dn. 12 lipca aresztowano ogółem 121 osób, oskarżonych o strzelanie i podpalanie domów. Dotychczas stwierdzono 450 wypadków podpaleń i demolowanie domów mieszkalnych oraz sklepów.

Wypadki w Belfaście odbiły się głośnem echem w wolnem państwie irlandzkiem. Szerokie koła opinji publicznej wyrażają żywe zaniepokojenie spowodu prześladowań katolików w Ulsterze. Podniecenie wśród ludności jest ogromne. W wielu miejscowościach dochodzi do zaburzeń, wywołanych wypadkami w Ulsterze. W miejscowości Kilmallocki, w hrabstwie Limerick, katolicy spalili kościół protestancki. Wywiązała się strzelanina, w czasie której kilka osób odniosło rany.

90 ofiar
Jednej amerykańskiej niedzieli

NOWY JORK, 23.7 (ATE). — Liczba ofiar upałów oraz wypadków ulicznych ubiegłej soboty i niedzieli wynosi 90 osób. 9 wypadków śmiertelnych wydarzyło się w Nowym Jorku. Liczba rannych jest bardzo wysoka.

Do

P. T. Prenumeratorów

Wobec mylnego w[illegible] opłat za prenumeratę „ABC-Nowin Codziennych na konta obcych wydawnictw oraz w niewłaściwych wysokościach, prosimy P. T. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę na konto P. K. O. Nr. 13.550 lub niebieskiemi przekazami rozrachunkowemi na kartotekę Nr. 2 — Urzędu pocztowego Warszawa I w wysokości zł. 2.30 bez premji książkowej, zaś zł. 3.30 z premją książkową.

Opłata za prenumeratę do dn. 1 lipca 1935 r. wynosiła zł. 2.90 bez premji i zł. 3.90 z premją książkową.

ADMINISTRACJA

W Lahore spokój
Mahometanie przygotowują się do nowych zaburzeń

LONDYN, 22. 7. (ATE.). Z Bombaju donoszą: Według urzędowych komunikatów w Lahore panuje zupełny spokój. Posiłki wysłane przez władze nadeszły i ilość wojska jest tak duża, że zabezpiecza całkowicie opanowanie sytuacji. Według dalszych doniesień z Lahore miasto przedstawia wygląd obozu warownego..

Istnieje wiele oznak do przypuszczania, że obecny spokój jest tylko pozorny i że sytuacja jest w dalszym ciągu wysoce naprężona. Władze obawiają się, że Mahometanie otrzymują posiłki z okolic i że dojdzie do nowych zaburzeń. Dowództwo wojsk wydało rozkaz obsadzenia wszystkich dróg wiodących do miasta.

Rozruchy objęły również pobliskie miejscowości, w Malekotla tłum złożony z 5.000 Muzułmanów usiłował wziąć szturmem świątynię hinduską, lecz został rozproszony przez wojsko i policję.

Które państwa najprędzej
Przezwyciężyły kryzys

LONDYN, 22. 7. (ATE). Dzienniki zamieszczają zestawienia oparte na raporcie biura statystycznego Ligi Narodów, wskazujące, jak świat stopniowo przezwycięża kryzys gospodarczy. Jeżeli przyjąć za wskaźnik stan aktywności przemysłowej w roku 1929 za 100, to okazuje się, że najszybciej przezwyciężyły kryzys Anglja oraz Szwecja i Danja, których przemysł osiągnął 90. Dalej idą Niemcy — 87. Włochy — 80 i Austrja — 72.

Gorzej przedstawiają się sprawy w państwach bloku złotego: Francja — 70, Holandja i Belgja po 69. Stany Zjednoczone mają 66, podczas gdy w r. 1933, przed reformami prezydenta Roosevelta, produkcja przemysłowa wynosiła zaledwie 49.

Przejeżdżając przez Niemcy
należy deklarować posiadane pieniądze

Graniczne władze niemieckie bardzo przestrzegają konieczności deklarowania sum pieniężnych, przewożonych przez pasażerów przez terytorjum niemieckie. Wszyscy więc, którzy posiadają przy sobie pieniądze powyżej 10-ciu marek niemieckich, muszą złożyć odpowiednie oświadczenie. Naskutek tego oświadczenia otrzymują pisemną deklarację. Wszyscy, którzy takich deklaracji posiadać nie będą, narażają się na bezwzględną konfiskatę tej sumy, która nie została zadeklarowana. Pierwszy transport bezrobotnych, udających się do kraju na koszt rządu francuskiego, natrafił w Niemczech na duże trudności przy wjeździe na granicę Polski. Trudności powstały spowodu niezadeklarowania przez reemigrantów faktycznie posiadanej gotówki. Tylko dzięki interwencji władz polskich udało się zwolnić pieniądze od konfiskaty.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 23 lipca

Dewizy: Belgja 89.35; Holandja 358.10; Londyn 26.23; Nowy Jork 5.28 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.28 i pięć ósmych; Paryż 34.99; Praga 21.96; Szwajcarja 173.00; Sztokholm 135.20; Włochy 41.50; Berlin 212.75. Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Bardzo znaczny spadek kursu dewizy włoskiej. Banknoty dolarowe w obrotach pryw. 5.26 i pół; rubel złoty 4.70; dolar złoty 9.06 i trzy czwarte; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.23.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.00 — 66.25, (odcinki po 500 dol.) 66.38—66.50 (w proc.); 5 proc. poż. konwersyjna 68.25 (drobne odcinki) 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 62.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 pr. obligacje Balnku gosp. krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. obligacje Banku kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 82.00; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 47.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dol. gwarantowane 88.75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50; 4 proc. L. Z. ziem. 45.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 69.50—69.75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 67.75—68.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.50; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 46.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 emisji 64.00.

Akcje: Bank Polski 90.50—90.30—90.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Lilpop 9.70; Starachowice 35.65 — 35.60; Haberbusch 36.50. Dla pożyczek państw. i listów zastawnych tendencja słabsza, dla akcji tendencja niejednolita. W końcu zebrania zaznaczyła się drobna poprawa. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95.00; 7 proc. poż. śląska 75.00—74 i siedem ósmych.

Warszawska
GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 444 tonny, w tem żyta 27 tonn. Notowano za 100 klg., parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 15.50 — 16, jednolita 15.50 — 16, zbierana 15 — 15.50, żyto I st. 11.25 — 11.50, II st. 11 — 11.25, owies I st. 16 — 16.50, II st. 15.50 — 16, III 14 — 14.50, IV 13.50 — 14, groch polny 23 — 25, Victoria 29 — 32, mąka pszenna gat. I-A 30 — 33, I-B 27 — 30, I-C 25 — 27, I-D 23 — 25, I-E 21 — 23, II-B 20 — 22, II-D 19 — 20, II-F 18 — 19, II-G 17 — 18, III-A 12 — 13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 20 — 21, gat. I-szy do 65 proc. 19 — 20, II-gi 15.50 — 16.50, razowa 16 — 17, poślednia 12.50 — 13.50.

Siła organizacyjna polskiego kościoła

Zamało parafij w miastach i ośrodkach fabrycznych

Z inicjatywy Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej przy Uniwersytecie lubelskim ukazała się praca O. Marjana Pirożyńskiego p. t. „Statystyka Kościoła w Polsce". Pisze o niej w „Przeglądzie Powszechnym" (Nr. 6) ks. Jan Roztworowski, któremu cyfry O. Pirożyńskiego posłużyły do wysunięcia z nich ciekawych wniosków. Kwestje to naogół znane, lecz w świetle cyfr dużej nabierają plastyki.

RZYMSKO — I GREKO - KATOLICY.

Kościół łaciński liczy w Polsce 22 miljony dusz w 5018 parafjach, gdzie zajętych jest 8983 kapłanów. Kościół grecko - katolicki liczy wiernych 3.603.284, a ma kapłanów diecezjalnych 2.299 w 1983 parafjach. Wypada zatem na jednego diecezjalnego kapłana w obrządku łacińskim około 2450, w obrządku greckim natomiast 1567 dusz.

Korzystniejsze również warunki ma praca duszpasterska w obrządku greckim, gdzie przeciętna parafja liczy 1820 dusz, gdy w obrządku łacińskim aż 4384.

Ograniczając się już do samego obrządku łacińskiego, cyfrę 2450 dusz na jednego kapłana można nieco zmniejszyć, jeśli do liczby kapłanów djecezjalnych dodamy 145 kapłanów przybyłych przeważnie z Rosji, których przydzielono do poszczególnych djecezyj, oraz 1290 zakonników zajętych w pracy duszpasterskiej, w najlepszym razie na jednego kapłana wypadnie 2118 rzymsko - katolików.

W POSZCZEGÓLNYCH DJECEZJACH.

Ta przeciętna przedstawia się różnie w poszczególnych djecezjach. Np. w djecezji łódzkiej na jednego kapłana wypada 3602 dusz, w djecezji śląskiej 3385, w częstochowskiej 2839. Najlepiej przedstawia się ten stosunek w djecezjach kresowych: w łuckiej 1:1265, w pińskiej 1:1474. Z innych djecezyj najlepiej wyposażone są: chełmińska 1:1515 i przemyska 1:1523.

Dla porównania ks. J. Rostworowski podaje analogiczne stosunki zagranicą: Niemcy 1:990, Austrja 1:875, Włochy 1:800, Francja 1:500, Angilja 1:737, Kanada 1:812.

A zatem wbrew błąkającym się często opinjom, księży w Polsce jest znacznie mniej niż gdzieindziej.

ZBYT LICZNE PARAFJE

Słusznie podkreśla ks. J. Roztworowski, że praca kleru w Polsce jest ogromnie uciążliwa, zwłaszcza w niektórych ośrodkach, gdzie właśnie tej pracy najwięcej potrzeba.

Np. w Warszawie przypada na jedną parafję przeciętnie 20.500 dusz w Łodzi 26.950, w Król. Hucie 27.872, w Pabjanicach 21.250, w Częstochowie 18.519 i t. d. Biorąc przeciętnie, a więc z wciągnięciem już wielu mniej licznych parafij wiejskich, przypada na jedną parafję w diecezji łódzkiej 7700 dusz, w śląskiej 6859, w częstochowskiej 5.690 i t. d. A wogóle mamy w Polsce dwie parafje ponad 60.000, cztery ponad 40.000, trzynaście ponad 3.000, czterdzieści dziewięć ponad 20.000, dwieście dwadzieścia ponad 10.000 — i to prawie wyłącznie w miastach i okręgach fabrycznych.

ZAKONY.

Stosunkowo więcej jest zakonników w Polsce i jeden zakonnik (nica) rzymsko - katolicki przypada na 1100 dusz obrządku łacińskiego. Razem w Polsce żyje 5.450 zakonników i 14.600 zakonnic, najwięcej ich stosunkowo jest w b. zaborze austrjackim, najmniej w b. Kongresówce.

Jeżeli bowiem taka djecezja krakowska liczy 1433 zakonników i 1965 zakonnic, to dwanaście djecezyj b. zaboru rosyjskiego posiada 1093 zakonników i 2390 zakonnic, w tem np. djecezje sandomierska i łucka wykazują po 3-ch zakonników i po 79 wzgl. 124 zakonnic.

Poza życiem zakonnem domy zakonne obsługują 89 parafij, prowadzą 44 szkół średnich. około 200 szkół powszechnych, 13 seminarjów nauczycielskich i wiele szkół zawodowych, około 250 szpitali, blisko 500 ochronek i ponad 150 sierocińców.

Na pierwsze miejsce wśród zgromadzeń męskich wybijają się: Jezuici — 838, Franciszkanie — 538 i Salezjanie — 530, wśród zgromadzeń żeńskich: Szarytki — 2366, Służebniczki — 1361, Franciszkanki — 997 i Felicjanki — 750.

ROZWÓJ KOŚCIOŁA.

Cytując powyższe cyfry i wiele innych, ks. J. Rostworowski dochodzi do wniosku, że kościół polski, jeśli ma lepiej spełniać swe zadania, powinien być zasilony liczniejszym, niż dotąd materjałem ludzkim. „A to powiększenie liczby sług Kościoła nie powinno przedstawiać większej trudności w kraju, który dotąd wykazuje tak ogromny przyrost ludności i który dla tego przyrostu nie ma bynajmniej zbytku wolnych zajęć".

Polskie zarządzenia celne

wywołały silną reakcję w Gdańsku

Ostatnie zarządzenia rządu polskiego. dotyczące pobierania opłat celnych za towary przywożone do Polski drogą na Gdańsk w urzędach celnych na terytorjum polskiem, wywołały w Gdańsku silniejsze wrażenie niż jakikolwiek z dotychczasowych środków obronnych, zastosowanych przez Polskę wobec gdańskiej polityki walutowej. Gdańsk poczuł się ugodzony w najdotkliwsze miejsce.

Prezydent Senatu p. Greiser ogłosił z tego powodu oświadczenie, w którem zarządzenie polskie nazywa „wiadomością niesłychaną" i zarzuca Polsce zerwanie dotychczasowych umów. (Jak wiadomo, sytuacja wygląda wręcz przeciwnie. Gdyż zarządzenia polskie są najformalniej prawne — natomiast Gdańsk przez ograniczenia walutowo - dewizowe stanął w najwyraźniejszej sprzeczności z wyraźnemi postanowiemi dotychczasowych umów z Polską).

Prasa gdańska podkreśla, że zarządzenia polskie będą miały dla handlu gdańskiego ogromne znaczenie, doprowadzając do poważnego ograniczenia importu przez port gdański — na korzyść Gdyni. Socjalistycza „Danzinger Volksstime" oświadcza, że każdy Gdańszczanin bez względu na swe przekonanie polityczne „przechodzi obecnie okres trwogi i pragnie naprawy sytuacji, która leży w interesie Gdańska i powinna najszybciej nastąpić".

Jak donosi z Gdańska agencja Press, krążą tam pogłoski, że Senat zamierza zaproponować rządowi polskiemu podjęcie rokowań, które miałyby na celu uchylenie ostatnich zarządzeń celnych.

Cała opinja polska uważa zgodnie stanowisko, jakie obecnie zajął rząd, jako jedyne słuszne i logiczne, będące w zgodzie z naszemi interesami. Skoro Gdańsk postawił sprawę na takim gruncie, że pragnąc wyciągnąć ze współpracy z Polską wszelkie korzyści nie chce jednak uznawać naszych najsłuszniejszych żądań, to Polska nie ma powodów do specjalnego forytowania interesów gdańskich.

Dotychczasowy system opłacania cła w walucie gdańskiej sprawiał, że corocznie musieliśmy kupować guldenów gdańskich za sumę mniejwięcej 50 miljonów złotych, tyle bowiem wynosiły opłaty celne. Obecnie nie Polacy będą musieli poszukiwać guldena ale Gdańszczanie złotego, o ile będą chcieli dalej ciągnąć zyski z pośrednictwa w naszym handlu zagranicznym. Sytuacja taka jest zupełnie logiczna i słuszna w okresie, kiedy Gdańsk, choć powinien dostosować się do warunków walutowych kraju, z którego żyje, uprawia na własną rękę szkodliwe dla nas eksperymenty i nie chce z nich w żaden sposób zrezygnować.

Nowy etap walki w Niemczech

Tło ostatnich wydarzeń

Berlin, w lipcu.

Walka kierunku narodowo-socjalistycznego w Niemczech ma już poza sobą kilka etapów, począwszy od pierwszego nieudałego puczu monachijskiego, przez powolny wzrost sił do gwałtownego rozrostu i ujęcia władzy. Ostatni etap tej walki stanowiła krwawa rozprawa z kierunkiem radykalnym w łonie samego stronnictwa z dnia 30 czerwca 1934 r. U steru rządów nowi władcy zajęli się przedewszystkiem wewnętrznem uwolnieniem państwa z więzów Traktatu Wersalskiego.

Wewnątrz Trzeciej Rzeszy zostało wszystko w krótkim czasie „zgleichszaltowane", podciągnięte pod jeden sztrychulec narodowo-socjalistyczny. Narodowy socjalizm, zidentyfikowany z państwem otoczył się własną glorją i zdrzemnął się. Aż obudziły go wstrząsy podziemne, które tu i tam wytryskały w gejzery jawnego oporu. Z jednej strony żywioły lewicowe, podniecane stale przez emigrację polityczną, zaczęły prowadzić podziemną walkę z ustrojem narodowo-socjalistycznym. Na granicach Rzeszy doszło do krwawych walk celników z kurjerami politycznymi emigracji, którzy przenosili wgłąb Niemiec olbrzymie ilości bibuły agitacyjnej i instrukcje dla konspiratorów.

Z drugiej strony katolicy od taktyki oporu biernego przeszli do działań jawnie sprzecznych z regułami narodowo-socjalistycznemi. Organizacje katolickie zostały organicznie wzmocnione i przeciwstawione otwarcie organizacjom narodowo-socjalistycznym. Dokonało się to nie bez pomocy samego reżimu, który, szykanując na każdym kroku organizacje katolickie, szydząc z kleru, popełnił gruby błąd taktyczny. Pewnym punktem oparcia katolików stał się również fakt, że wskutek schizmy w obozie ewangelików niemieckich, wielu wyznawców tego kościoła przeszło do obozu katolickiego, który wykazał większą spoistość i większą wskutek tego siłę odporną. (Szeregi katolików wzrosły liczbowo pod rządem hitlerowców o 5 proc.).

Ten stan rzeczy trwałby może dłużej, gdyby nie kilka faktów, które otworzyły oczy rządzącym i zwróciły ich uwagę na niebezpieczeństwo. Pierwszym takim faktem było wystąpienie biskupa Münsteru w Westfalji przeciw udziałowi w „gautagu" westfalskim ideowego kierownika narodowego socjalizmu, Alfreda Rosenberga. Tu i tam przyszło również do drobnych starć między zorganizowaną młodzieżą katolicką a oddziałami młodzieży hitlerowskiej. Księża katoliccy z ambon zaczęli zupełnie jawnie wzmacniać opór wiernych przeciw urządzeniom narodowo-socjalistycznym, występując szczególnie ostro przeciw sterylizacji.

Władze przjrzały się pilniej i uważniej wszystkiemu, co się na terenie Rzeszy dzieje i stwierdziły, że podziemne wrzenie objęło już terytorjum całych Niemiec i sięgnęło aż do dawnego stronnictwa niemiecko - narodowych, którzy w przedostatnich wyborach zawarli przecież pakt z Hitlerem, a nawet do Stahlhelmu, którego przedstawiciel i przywódca, Seldte, zasiada w rządzie w charakterze ministra pracy i który oficjalnie nosi nazwę „narodowo - socjalistyczny związek byłych żołnierzy frontowych". Jak silne jest wrzenie w tej organizacji świadczy fakt, że władze prowincjonalne uważały za konieczne rozwiązać w niektórych prowicjach organizację bez uprzedniego zasięgania zdania naczelnego przywódcy i ministra Seldta. W ostatnich dniach rozwiązano Stahhelm w trzech prowincjach, obecnie zaś w Turyngji i na Śląsku. Wybitni przywódcy organizacji w Turyngji powędrowali nawet do obozu koncentracyjnego, a rozwiązanie na Śląsku nastąpiło na podstawie paragrafu 1 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów Rzeszy o ochronie państwa i narodu, zaś cały majątek organizacji śląskiej Stahlhelmu uległ konfiskacie.

Jednocześnie walka o utrzymanie władzy ruszyła wszelkiemi drogami. Pruski prezes Rady Ministrów, gen. Göring, wydał rozporządzenie skierowane przeciw klerowi katolickiemu, pozostawiając wolność działania naczelnikom władz prowincjonalnych. Rozporządzenie to ma być rozszerzone przez władze centralne na cały teren Rzeszy. Należy oczekiwać, że, jak zwykle w takich wypadkach, władze prowincjonalne okażą się „bardziej papieskiemi, aniżeli papież" i że akcja przeciw klerowi katolickiemu i przeciw organizacjom katolickim, szczególnie młodzieży, jako najbardziej czynnej w oporze, będzie bardziej ostra, aniżeli sobie tego życzy Berlin.

Jeśli idzie o żydów, to dotąd reakcja wyraża się w zarządzeniach, polegających na zakazie odwiedzania kąpielisk publicznych w poszczególnych miastach i t. d. Natomiast z dużym nakładem energji przystępuje się do walki z podnoszącem głowę czerwonem niebezpieczeństwem, którego ośrodkiem stał się z natury rzeczy Berlin z silnemi tradycjami lewicowemi. Dymisja dotychczasowego prezydenta policji berlińskiej. wysłużonego admirała von Levetzowa i mianowanie na jego miejsce młodego i energicznego hr. Helldorffa, wieloletniego żołnierza organizacyj antykomunistycznych i kombatanta narodowo - socjalistycznego, świadczy wyraźnie, w jakim kierunku i z jaką energją nastąpi uderzenie władz przeciw szerzącemu się czerwonemu niebezpieczeństwu.

Walka, podjęta w kilku kierunkach naraz, jest tylko dalszym etapem dotychczasowej walki narodowego socjalizmu. A. T.

Budowa gmachu straży ogniowej

i 6 nowych gmachów szkolnych

Oprócz będących na ukończeniu 10 gmachów szkolnych, ośrodka zdrowia na Ochocie, domu administracyjnego szpitala Przemienienia Pańskiego i budynków w Zoo (basen dla fok i dla lwów), wkrótce rozpoczną się roboty przy budowie sześciu nowych gmachów szkolnych: przy ul. Raszyńskiej, Kaskadowej na Marymoncie, pl. Unji Horodelskiej na Targówku, ul. Cuga na Bielanach, przy parku Trauguta i na Siekierkach. Pozatem przystąpiono już do robót wstępnych przy wykończeniu budowy gmachu Muzeum Narodowego gdzie pozostała jeszcze do wykonania środkowa część, złożona z 3 pawilonów.

W tych dniach rozpoczęta będzie budowa gmachu dla straży ogniowej przy zbiegu pl. Unji Lubelskiej i Polnej. W sierpniu rozpoczęta będzie budowa nowego pawilonu na 200 łóżek w sanatorjum dla gruźlików w Otwocku oraz budowa 4-ch szaletów i 10 pisuarów. Te ostatnie staną na pl. Małachowskiego ,pl. Dąbrowskiego, pl. Żelaznej Bramy, ul. Przejazd przy D. O. K., przy zbiegu Zamenhofa i Gęsiej oraz Targowej i Zieleniewskiej, ul. Weteranów 63 na Pradze i pl. Wilsona na Żoliborzu.

Nieszczęśliwy upadek z trapezu

komendanta warszawskiej drużyny harcerskiej

TORUŃ, 23. 7. — Ofiarą tragicznego wypadku w obozie harcerskim pod Górznem padł profesor gimnazjum miejskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Warszawie, Tadeusz Rojek. Prof. T. Rojek był komendantem obozu 80 warszawskiej drużyny harcerskiej im. Śniadeckiego, która przed czteroma tygodniami rozbiła swe namioty w lasach Czarnego Bryńska pod Górznem. Podczas ćwiczeń gimnastycznych prof. Rojek spadł z trapezu tak nieszczęśliwie, że głową uderzył o ziemię i najprawdopodobniej naruszył stos pacierzowy. Nieprzytomnemu komendantowi pośpieszyli z pomocą harcerze, stosując przez 9 godzin sztuczne oddychanie. Chory jednak nie odzyskał przytomności. Wezwano przeto z Brodnicy lekarza, a z Górzna księdza i nocą jeszcze odwieziono w bardzo ciężkim stanie nieprzytomnego komendanta obozu do szpitala powiatowego w Brodnicy, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zmarły tragiczną śmiercią prof. Rojek liczył lat 26 i osierocił żonę.

Zwolnienie od opłat zaświadczeń

Bezrobotnych pracowników umysłowych

Ministerstwo Opieki Społecznej stwierdziło, że niektóre zarządy gminne i miejskie pobierają od bezrobotnych pracowników umysłowych opłaty administracyjne w wysokości 3 zł. za wydawane im zaświadczenia o stanie rodzinnym. Wobec tego, na prośbę min. Opieki Społecznej, min. Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby gminy zaniechały poboru tych opłat, gdyż stosownie do obowiązującego ustawodawstwa, zaświadczenia o stanie rodzinnym wolne są od opłat stemplowych, należy więc zwolnić je od opłat administracyjnych związków samorządowych. Ministerstwo zarządziło również, aby zwolnienie to nie było uzależnione od udowodnienia przez bezrobotnego ubóstwa, gdyż zwalniani są od opłat stemplowych również bezrobotni, posiadający własną nieruchomość.

10-lecie „Gazety Handlowej"

Numer jubileuszowy

Z okazji przypadającego w tym roku 10-lecia swego istnienia, „Codzienna Gazeta Handlowa" wydała specjalny numer jubileuszowy, który się prezentuje niezwykle okazale, stanowi bowiem gruby tom o 128 stronach druku (w formacie foljo) w kartonowej okładce. Na treść numeru składają się blisko dwie setki artykułów, wyszłych spod pióra najwybitniejszych fachowców, w których omówiono zarówno szereg ogólnych problemów naszego życia gospodarczego, jak i poszczególne jego działy. Nadto w specjalnych grupach zebrano artykuły, odnoszące się do lokalnych stosunków w Wielkopolsce, na Śląsku, w Łodzi, nad Bałtykiem i w Małopolsce Wschodniej.

Numer specjalny „Codziennej Gazety Handlowej" przynosi zaszczyt jej redakcji i wydawnictwu, bogata zaś treść czyni zeń cenne album zagadnień aktualnych, wysoce interesujące dla każdego, zajmującego się sprawami gospodarczemi. Dobrze też zrobiono, zamykając numer szczegółowym „spisem rzeczy". Bez niego trudnoby było o orjentację w tym labiryncie.

Wśród pism

ABY GROMY ŚCIĄGAĆ...

Cytowaliśmy już na tem miejscu artykuł R. Świętochowskiego z „Kurjera Warszawskiego" o zaniedbywaniu w myśleniu politycznem sprawy wsi i chłopów. Z korespondencyj wileńskich, drukowanych w „ABC" znają czytelnicy sprawę rozruchów rybackich nad jeziorem Narocz. Obecnie „Czas" zestawia artykuł Świętochowskiego ze sprawą rybaków naroczańskich, którym odebrano prawo łowienia ryb na rzecz dyrekcji Lasów Państwowych:

„Z ostatnich debat sejmowych wiemy, że Lasy Państwowe są najgorzej prowadzonem przedsiębiorstwem państwowem w Polsce. Dochód jaki średnio dają z hektara lasu jest niższy od wysokości podatku dochodowego z tegoż hektara. Gdyby państwo oddało dziś swe lasy pierwszemu lepszemu obywatelowi i obywatel ten płacił tylko normalny podatek. dochodowy państwa z tego podatku byłyby większe niż są z własności. Ale Lasy Państwowe rozszerzają swą działalność na dalsze dziedziny. Budują tartaki, hodują zwierzęta futerkowe. Obecnie zaczynają łowić ryby. Chcą być jedynym kupcem ustawowym ustalając ceny. Ceny te są gorsze od cen ustalanych przez żydów. Chłop będzie wzdychał do wyzysku żydowskiego, będzie temu „wyzyskowi" przeciwstawiał straszniejszy — w jego oczach — wyzysk państwowy. Tem państwem jest państwo — polskie.

Świętochowski nie miał racji, pisząc, że nad wielką prochownią nie wznosimy gromochronów. Świętochowski nie powiedział całej prawdy: My robimy wszytko w tym celu, by gromy ściągać".

OPŁATY DROGOWE

W „Kurjerze Porannym" p. A. Wieczorkiewicz opisuje swą podróż do Sandomierza:

„Zarząd drogowy pobiera opłaty specjalne i to wcale nie niskie, bo wynoszące po 40 groszy od dorożki i każdej parokonnej furmanki. Dorożkarz wyjeżdżający na stację i powracający ze stacji do miasta musi celnikowi mostowemu uiścić 80 groszy. Oczywiście płaci je pasażer, któremu przyszła fantazja zajechać do Sandomierza koleją.

Płaci się nawet za przejście przez most piechotą (w tym wypadku tylko 5 groszy); płaci się 10 groszy od krowy, prosiaka, czy psa, ktorego chce się przez most do miasta wprowadzić. Te pieniądze idą podobno na konserwację mostu, ktorego stan jest naprawdę żałosny. Cel zapewne szlachetny. Ale coby to było, gdyby ten sytem zastosowano na wszystkich drogach i mostach państwowych. Walczy się z samorządami miejskiemi o zniesienie drażniących opłat wjazdowych do miast tam, gdzie one z dawnych czasów jeszcze pozostały, a w Sandomierzu właśnie Ministerstwo Komunikacji zamyka szlabanem mostowym wstęp do miasta.

Przykład mało budujący. Następnego dnia byłem świadkiem kilku zatargów o te pięciogroszówki między spieszącemi do miasta dziewczętami wiejskiemi, a poborcą mostowym, a opowadano mi, że w dni targowe na moście gromadzą się niekiedy spore grupy kobiet wiejskich, które, nie mając w węzełku miedziaka, spoglądają na Sandomierz, jak na Mekkę niewierni, tak długo, dopoki nie ulituje się poborca i nie zgodzi się wziąć zastawu.

Sprawa tych opłat jest oczywiście, o wiele poważniejsza, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje. Wywołuje ona zrozumiałe rozgoryczenie ludności i aż dziw bierze, że nikt dotychczas nie zwrócił uwagi na ten gorszący absurd, tkwiący przy wjeździe do starożytnego Sandomierza".

Na marginesie

Talmud czy sakiewka?

Ubój rytualny zwierząt jest barbarzyństwem. Jest nie do pomyślenia, aby chrześcijanie ponosili ofiary na rzecz czegoś podobnego.

Na co idą opłaty z uboju rytualnego, czemu służą? Niech odpowiedzią na to będzie głos żyda M. Lichsteina, który w „Kurjerze Wileńskim" tak pisze (dosłownie) o tej sprawie:

„wszelkie potrzeby gminy pokrywano z opłat rytualnego uboju. Rabin ma wyposażyć córkę — dalej! podwyższyć opłatę! Krewny jakiegoś członka dozoru gminnego nie ma zajęcia (bo do niczego się nie nadaje) — przyjmują go na funkcjonarjusza gminnego i znowu podwyższa się opłatę, ilu to ludzi żyło na koszt tych opłat!".

Na nic nie zda się zasłanianie Talmudem, gdy chodzi tylko o... sakiewki. (a. s.).

W czasie ostatnich upałów

Padło 37 koni i 1200 sztuk drobiu

wskutek braku wody i pożywienia

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami podaje statystykę zwierząt i drobiu, które padły w czasie silnych upałów czerwcowych w Warszawie, wskutek niedostatecznego zabezpieczenia przed słońcem.

Wysoka temperatura i działanie słońca — z drugiej strony wzmożony ruch budowlany, zatrudniający konie przy wożeniu ciężkich wozów z cegłą i piaskiem sprawiły, że w przeciągu kilkunastu dni padło w Warszawie 37 koni.

Jest to liczba nienotowana oddawna. Ponadto padło wskutek porażenia słonecznego 17 wołów, 29 wieprzy, 1 koza i 1200 sztuk drobiu; wielka liczba zdechłych kur, gęsi i indyków tłumaczy się tem, że właściciele drobiarni w halach targowych trzymali w czasie upałów drób bez wody i pożywienia po kilka dni, dusząc ptaki w ciasnych klatkach, a handlarze drobiu wieźli żywe ptactwo zgniecione po kilkadziesiąt sztuk w zwykłych workach.

Inspekcje Tow. Opieki nad Zwierzętami, które odbyły się w ciągu lipca, zwracały szczególną upwagę na konie pachciarzy i dorożkarzy. 5 koni okaleczonych i chorych opieczętowano, do lecznicy skierowano 6 koni; skonfiskowano też w halach i na placach targowych 100 ptaków śpiewających, karząc sprzedawców doraźnemi mandatami karnemi za niedozwoloną sprzedaż.

Pomoc lecznicy weterynaryjnej przy Tow. Opieki nad Zwierzętami uratowała w ciągu ostatnich tygodni 11 koni i 29 psów, przeważnie podwórzowych z peryferyj miasta, które wskutek przebywania na uwięzi na słońcu zdradzały wielkie podniecenie i były zagrożone wścieklizną.

LIPIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
24	3—45	19—39
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	22—46	15—2
ŚRODA	Dł. dnia	Ubyło
	15—54	0—51

Dziś św. Krystyny.
Jutro św. Jakóba Ap.

Zachmurzenie

Wczoraj na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Mazowszu i w Wileńskiem, po nocnych deszczach, nastąpiły przejaśnienia przy zmiennem zachmurzeniu nieba. W pozostałej części kraju utrzymywała się jeszcze pogoda pochmurna, miejscami z deszczem.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły większą część Polski. Szczególnie obfite były one na Śląsku, w Częstochowskiem i na Podhalu oraz na Pokuciu, sięgając 34 mm. w Wiśle, 20 mm. w Cieszynie, Częstochowie i Zaleszczykach, 16 mm. w Katowicach, 14 mm. w Kołomyi i Siankach, 13 mm. w Krakowie. Wysoko w górach notowano przelotny opad śnieżny.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Podole i Wołyń: zachmurzenie zmienne, naogół duże, z zanikającemi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne. Pozostałe dzielnice: po chmurnym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem. Ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu chwilami jeszcze porywiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: **„Hr. Luxemburg"** Lehara.

Teatr Narodowy **„Stare wino"**. Teatr Polski **„Ludzie w bieli"**. Teatr Letni **„Ty to ja"**. Teatr Kameralny **„Mysz kościelna"**.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — **„Świat urojony"** Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Julika"**. Atlantic (Chmielna 33) — **„Człowiek o 100 twarzach"** Apollo (Marszałkowska 106) **„Bengali"**. Capitol (Marszałkowska 125) — **„Zbrodnia w Trinidad"**. Europa (Nowy Świat 63) — **„Kwiaciarka z Prateru"**. Rialto (Jasna 3) — **„Tajemnice salonu piękności"**. Filharmonja (Jasna 5) — **„Rewolucja śmiechu"**.

Casino (Nowy Świat 40) **„Niedokończona symfonja"**.

Bezdomni w Warszawie

W czerwcu wydział Opieki Społecznej i zdrowia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawie zarejestrował 706 zgłoszeń o bezdomności, przyczem Wydział udzielił pomocy w 672 wypadkach. Pozatem w miesiącu sprawozdawczym do Wydziału zgłosiło się 464 osób z prośbą o udzielenie pomocy na wyjazd na prowincję. Po przeprowadzeniu ścisłych badań udzielono tej pomocy 165 osobom.

Pociąg popularny do Gdyni

26 b. m. wyruszy z Warszawy pociąg popularny Ligi Popierania Turystyki do Gdyni. Odjazd pociągu nastąpi z Dworca Gdańskiego o g. 21 m. 48. Przybycie do Gdyni 27 b. m. o g. 5 m. 18 rano. Odjazd z Gdyni nastąpi 28 b. m. o g. 21.05, przybycie do Warszawy 29 b. m. o g. 5 m. 28. Cena przejazdu, łącznie z noclegiem i wycieczką na Hel, wynosi 16 zł. 70 gr. Pozostałe jeszcze nieliczne bilety sprzedają wszystkie biura podróży.

Porządkowanie inwentarza instytucyj opiekuńczych

W ciągu szeregu lat dawne władze miejskie nie dokonywały inwentaryzacji w instytucjach podległych wydziałowi opieki społecznej i zdrowia Zarządu m. stoł. Warszawy. Inwentaryzacja ta jest konieczna ze względu na nieodzowność usuwania zużytych przedmiotów kuchennych, bielizny, obuwia, czy też odzieży. Obecnie władze dokonały tej inwentaryzacji, przyczem w całym szeregu instytucyj skreślono zużyte przedmioty na sumę ponad ćwierć miljona zł. łącznie. Przedmioty te były tylko ciężarem, a może także rozsadnikiem chorób. Obecnie ulegną one przeważnie sprzedaży instytucjom przemysłowym do ewentualnej przeróbki (np. zużyta bielizna i odzież do szmaciarń i t. p.).

Zarysowanie się domu przy ul. Złotej nr. 7

We wtorek, 23 b. m., władze zaalarmowane zostały wiadomością, że w związku z budową domu przy ul. Złotej 5, zarysowały się fundamenty sąsiedniego 5-piętrowego domu przy ul. Złotej 7. Wobec tego udała się na miejsce specjalna komisja, w której wzięli udział między in. starosta grodzki śródmiejsko - warszawski i dyrektor inspekcji budowlanej Zarządu Miejskiego.

Komisja nie ustaliła, aby obecny stan rzeczy zagrażał bezpieczeństwu mieszkańców domu przy ul. Złotej 7 w związku z trwającą budową nowego domu. Wprawdzie rysy, jakie powstały w piwnicach, należy przypisać robotom związanym z kopaniem fundamentów, nie stwarzają one jednak niebezpieczeństwa dla całości budynku.

Niemniej jednak dom przy ul. Złotej 7 będzie pozostawał pod ścisłą obserwacją władz budowlanych.

Turyści angielscy w Warszawie

Do Warszawy przybyła druga skolei wycieczka angielska, zorganizowana przez oddział „Orbisu" w Londynie. Przybyło 34 wycieczkowiczów, przeważnie z prowincyj brytyjskich, a mianowicie z Irlandji, Walji i Szkocji. Śród uczestników wycieczki jest również kilku obywateli Kanady. Turyści angielscy odwiedzili już Kraków, przez środę zwiedzać będą stolicę, skąd wyjeżdżają bezpośrednio do Berlina.

W pierwszym dniu pobytu turystów angielskich w imieniu prezydenta miasta, dyr. Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy podejmował gości lampką staropolskiego miodu u Fukiera na Starem Mieście. Przewidziane jest organizowanie angielskich wycieczek turystycznych do Polski co trzy tygodnie.

Rozbudowa kolonji-wystawy na Kole

Prawie wszystkie jednorodzinne domy, zbudowane na terenie wystawy budowlano - mieszkaniowej na Kole przez Bank Gospodarstwa Krajowego w liczbie 20, znalazły nabywców dzięki ulgowym warunkom, ustalonym przez BGK. Niektóre z tych domów, położone poza terenem wystawy, są już przekazywane nowonabywcom, reszta będzie oddana po zamknięciu wystawy.

W przyszłym roku podjęta będzie dalsza szersza akcja budowlana na tym samym terenie przez TOR, który zamierza wybudować tam 400 mieszkań.

W związku z obniżką ceny biletów wejściowych, wystawa cieszy się w dni pogodne dużą frekwencją.

O tereny sportowe na Żoliborzu

Kluby sportowe na Żoliborzu uzyskały tereny w pobliżu nowobudującego się dolnego parku w tej dzielnicy. Niestety tereny te są zabagnione. Konieczne jest przeto ich odwodnienie, gdyż inaczej nie będą one mogły być użytkowane przez młodzież, garnącą się do sportów. Kredyty na odpowiednie roboty winny być uwzględnione w układanym obecnie preliminarzu budżetowym miasta na r. 1936/37, zwłaszcza, że sąsiedztwo tak bagnistych obszarów zneutralizuje dodatnie skutki powstającego wielkim kosztem parku.

Nowy pawilon Sanatorjum miejskiego w Otwocku

Zarząd Miejski w Warszawie przystąpił obecnie do opracowania planu budowy przy sanatorjum m. stoł. Warszawy w Otwocku nowego wielkiego pawilonu przeciwgruźliczego, obliczonego na 200 łóżek. Będzie to pierwszy z projektowanej serji pawilonów zakładowych, które mają powstać na obszarze leśnym, okalającym sanatorjum otwockie od strony północnej i przeznaczone będą do skoncentrowania większej ilości chorych dla odciążenia szpitali warszawskich i uzupełnienia w ten sposób braku łóżek dla chorych gruźliczych.

Będzie to ważna zdobycz w walce z gruźlicą tembardziej, iż nowy oddział sanatoryjny zaopatrzony będzie we wszelkie nowoczesne urządzenia.

Wypadki i kradzieże

Zazdrosna żona. Marja Kornacka (Leszno 110), żona ślusarza i blacharza, jest zazdrosną żoną. W nocy z niedzieli na poniedziałek spowodu zazdrości, w mieszkaniu małż. Kornackich trwała kilkogodzinna awantura, budząc sąsiadów. Przy ul. Chmielnej 26, gdzie mąż jej prowadzi konserwację robót ślusarskich, żona jego napiła się esencji octowej w bramie tego domu. Desperatkę (która jest w odmiennym stanie) przewiózł lekarz do szpitala Dz. Jezus.

Uparty desperat. Jan Machała, bez zajęcia, (Podwale 13) nałogowy alkoholik, który w sobotę otruł się spirytusem denaturowanym, wczoraj po wyjściu ze szpitala na Czystem, znowu targnął się na życie, trując się tą samą trucizną. Lekarz po przepłokaniu żołądka, przewiózł upartego desperata w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przy pracy. Przy ul. Trębackiej 13, robotnik. Antoni Mołotkiewicz, (Ogrodowa 23), w czasie pracy, został oblany kwasem siarczanym, doznając poparzenia przedramion.

Karol Strzelczyk, stelmach, (Leszno 99), w czasie pracy w zakładzie powozów i karet (Leszno 23), doznał poszarpania palców lewej ręki.

Przy ul. Żelaznej 67, tokarz, Wacław Topolewski, (Długa 51) doznał zmiażdżenia w tokarni, palca prawej ręki.

Ofiara „samowarków". Na ul. Puławskiej (w Wierzbnie) została potrącona przez pociąg kolejki grójeckiej 70-l. Antonina Luboradzka, (Górska 20). Ranną w prawą skroń staruszkę opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Zamach samobójczy. Stefan Melcer, bez zajęcia, (Świętojańska 7-9, otruł się esencją octową. Przyczyną, brak pracy. Lekarz po udzieleniu pomocy, pozostawił desperata na leczeniu w domu.

Złodziej w areszcie. Warszawski Urząd Śledczy aresztował w mieszkaniu Florczakowej (Stawki 7) Jerzego Jabłonowskiego, który 12 b. m. wspólnie ze znanym złodziejem Władysławem Kaniewskim dokonał kradzieży mieszkaniowej w Płocku na szkodę Kazimierza Kownackiego. Kaniewskiego schwytano na gorącym uczynku kradzieży. Jabłonowski zbiegł i ukrywał isę w Warszawie.

Okradzenie firmy „Natavis" Do firmy „Natavis" przy ul. Puławskiej 36, włamali się złodzieje, którzy skradli maszynę do pisania oraz inne cenne przedmioty. Urząd Śledczy prowadzi dochodzenie celem wykrycia sprawców włamania.

Przejechana. Wczoraj w godzinach wieczorowych samochód osobowy najechał na moście Poniatowskiego na 19-l. gńca Z. Rusinowskiego zam. w Zaciszu. Lekarz pogotowia stwierdził 3 rany cięte twarzy i potłuczenie klatki piersiowej, i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus. Stan Rusinowskiego b. ciężki.

W Alejach Ujazdowskich dotąd nie wykryty motocyklista przejechał 76-letnią Józefę Podgórską, (Bagatela 12)., która uległa potłuczeniu i złamaniu lewego podudzia.

Zagadkowy zgon. W 3 Ośrodku Zdrowia, (Spokojna 15) zatruł się gazem świetlnym woźny miejscowy 25-letni Wiktor Matuszewski.

Samobójstwo. Przy ul. Łódzkiej 16 otruła się ługiem 27-letnia Magdalena Imbryczkowska.

Z miasta

PORADNIE OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dowiadujemy się, iż poradnie Opieki Społecznej i Zdrowia w dzielnicy Marymontu nie ulegną ani skasowaniu ani też przeniesieniu na inne ulice.

Ewentualna dalsza rozbudowa instytucji opieki społecznej i zdrowia w tej dzielnicy będzie mogła być uwzględniona w nowym budżecie.

„GRA W GRANATOWE"

W okresie od 21 do 29 czerwca włącznie ukarano doraźnie 346 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię, a na odmawiających zapłacenia nałożonych kar sporządzono 70 doniesień karnych.

NIEDOZWOLONY HANDEL

Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie skazało Aleksandra Kozłowskiego (Wspólna 31), na 50 zł. grzywny z zamianą na trzy dni aresztu za handel w godzinach niedozwolonych.

Góralskie gospody turystyczne na halach w Tatrach

Masowy ruch turystów na halach tatrzańskich spowodował, że obok oficjalnych schronisk Pol. Tow. Tatrzańskiego i klubów narciarskich, powstają coraz liczniej dość prymitywne gospody o typie szałasów, prowadzone przez miejscowych górali, gdzie można otrzymać napoje, ewentualnie nocleg.

Sprawą tą zajmowano się na ostatniem posiedzeniu Pol. Tow. Tatrzańskiego. Uznając, że zarówno interesy ludności góralskiej, jak turystów i narciarzy wymagają tego rodzaju gospod, postanowione nie występować przeciwko nim, o ile odpowiadać będą one pewnym warunkom.

Uznano między in. za najbardziej pożądane, aby gospody te istniały tylko po jednej na każdej hali i, by je prowadzono na wspólny rachunek współwłaścicieli tej hali. Uznano też, że powinny one mieć wygląd szałasu, jako najbardziej dostosowanego do krajobrazu Tatr. Projekt tego rodzaju szałasu - gospody opracował inż. B. Treter, konserwator urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

Brudy w sklepach

Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie przeprowadziło lustrację sanitarno - porządkową w obrębie X komisarjatu P. P. Lustracja objęła Nowy Świat, Kopernika, Ordynacką i ul. Pierackiego.

W wyniku lustracji ukarano właśc. jatki przy ul. Kopernika 7, Antoniego Zawadzkiego grzywną za trzymanie mięsa w oknie oraz sporządzono protokuł w celu pociągnięcia do surowej odpowiedzialności właśc. zakładu fryzjerskiego przy ul. Nowy Świat 62, Samuela Berkowicza, za brak w zakładzie środków dezynfekcyjnych oraz czystej bielizny, nadto brudne utrzymywanie lokalu.

RADJO

WARSZAWA

Środa 24 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka— (płyty). 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Piosenki w wykonaniu Janusza Popławskiego. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: S. Halski (fortepian), Zb. Woźniak (tenor), H. Szyfman (baryton), Kaz. Meyerhold (akompanjament) z Krakowa. 16.00 „Dbajmy o słońce i powietrze dla dzieci" — pogadanka. 16.15 Muzyka symfoniczna z udziałem Sigrid Onegin (kontralt) (płyty „His Master's Voice). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Co to jest blaga?" — humoreska Bolesława Prusa. 17.00 Koncert w wykonaniu W. Smyka (obój) i Al. Brachockiego (fortepian), z Katowic. 17.20 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Czosnowskiego) z Wilna. 18.00 Wesoły skecz p. t. „Awantura z dyfterytem" pg. Marka Twain'a w opracowaniu Ady Artzt. ze Lwowa., 18.15 „Cała Polska śpiewa" — koncert Chóru międzyszkolnego dzieci szkół powszechnych pod dyrekcją Jana Żebrowskiego, z Wilna. 18.30 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Przy gnieździe jaskółek". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.15—19.30 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 19.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego. (polityczny humor francuski). 20.00 „Zbiór i transport owoców" — pogadanka rolnicza. 20.10 „To co najważniejsze" — wesoła audycja z płyt. 20.55 „Rynek wileński" — pogadanka z Wilna. 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Maryki Jonasówny. Transmisja do Budapesztu, Wrocławia i wszystkich rozgłośni węgierskich. 21.30 Ze wspomnień o Piłsudskim „Komendant w stosunku do dzieci" — odczyt wygł. J. Kaden-Bandrowski. 21.40 Serenada Aleksandra Tansmana w wykonaniu Tria Smyczkowego ze Lwowa. 22.10 Wiadomości sportowe ogólnei lokalne. 22.20 Mała Orkiestra P. R.

Czwartek, dn. 25 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Piosenki (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert Zespołu Mandolinistów „Halka" z Rozdzienia-Szopienic (z Katowic). 15.30 Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. W programie utwory Fr. Schuberta. 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Mądry pies". 16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Edith Lorand (płyty). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Opowieści świętokrzyskie" — opowiadanie J. Gajzlera. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. z udziałem M. Kaupe (śpiew). 18.00 „Książka i wiedza". O książce Reinhardta „Eleonora Duse". 18.10 „Minuta poezji": Wiersz Stanisława Miłaszewskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Koncert Chóru Strzeleckiego. 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Delibes: Muzyka baletowa (pł.). 19.30 Mozart: Serenada „Eine kleine Nachtmusik" (płyty). 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.10 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. z udziałem J. Wolińskiego (tenor). 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalne słuchowisko St. Balickiego p. t. „Wiosenny wiatr" (z Poznania). 22.00 Wiadomości sportowe ogólne i lokalne. 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Tylko 250 tys. osób

w uzdrowiskach i letniskach polskich

Na podstawie ścisłych sprawozdań 42 uzdrowisk, należących do wiązku uzdrowisk w Polsce, można już zestawić frekwencję stałych gości, t. j. takich, którzy przebywali w poszczególnych uzdrowiskach ponad 8 dni. Cyfry tych sprawozdań odnoszą się do roku 1934, który spowodu klęski powodzi był szczególnie ciężki dla uzdrowisk, leżących wzdłuż Podkarpacia.

Poszczególne miejscowości kuracyjne i klimatyczne wymienimy w porządku ilości gości, a mianowicie: Zakopane 47902, Krynica 27023, Otwock 26094, Rabka 19560, Ciechocinek 14742, Truskawiec 12723, Druskieniki 8006, Szczawnica 5605, Busko 5162, Inowrocław 4860, Jaremcze 4586, Iwonicz 4536, Ustroń 3528, Hel 3019, Morszyn 3301, Wisła 3249, Zaleszczyki 3202, Worochta 2955, Skole 2830, Żegiestów 2680, Poronin 2384, Muszyna 2272, Rymanów 2047, Bukowina 1981, Niemirów 1957, Zawoja 1859, Nałęczów 1816, Piwniczna 1661, Jamna 1651, Hrebenów 1558, Jordanów 1423, Krościenko 1392, Tuchla 1234, Wieniec 1200, Goczałkowice 1072, Kuty 1069, Kosów (wraz z lecznicą dr. Tarnowskiego) 946, Horyniec 545, Szkło 503, Powidz 465, Bystre 342, Istebna 155.

Razem 234.895 gości stałych, nie licząc przelotnych, którzy przebywali do 8 dni. Cyfrę tę spowodu braku statystyki kilku miejscowości klimatycznych, szczególnie nad morzem, można śmiało zaokrąglić do 250 tysięcy osób, które stać było w r. 1934 opłacić kurację czy wypoczynek.

Przyjmując, że jeden kuracjusz czy letnik przebywał w danej miejscowości przeciętnie w ciągu 20 dni, a w dniu pobytu wydał przeciętnie 8 zł., otrzymamy 40 miljonów zł. Kwotę tę uzupełniwszy gośćmi dorywczemi i obrotem z ruchu turystycznego, dojdziemy przypuszczalnie do kwoty 45 — 50 miljonów zł., z których żyją obecnie uzdrowiska polskie.

Odgryzł nos pannie

za odmowę pocałunku

ŁÓDZ, 23.7. Niezwykle tragicznie zakończyły się zalecanki niejakiego Wilhelma Hajna, który w czasie libacji u swego przyjaciela przy ul. Piaskowej 5 (na przedmieściu Chojny) tak się podochocił alkoholem, że w pewnym momencie chwycił wpół uczestniczącą w zabawie pannę Kaźmierczakównę i chciał ją pocałować. Gdy dziewczyna wydzierała się z jego objęć, wówczas Haja przycisnął ją jeszcze mocniej i tak namiętnie ją pocałował, że panna została bez końca nosa. Spowodu obfitego krwotoku z odgryzionego nosa, odwieziono ofiarę natarczywości młodzieńca do szpitala, policja zaś spisała protokuł. Hajn odpowie przed sądem za ciężkie uszkodzenie ciała.

Pijany podchorąży

został zastrzelony przez wartownika

CHEŁMNO, 23.7. Do licznych wypadków w czasie pełnienia służby wartowniczej przybywa śmierć podchorążego Bizowskiego. Bizowski wracał onegdaj w towarzystwie swego kolegi do koszar w stanie mocno podchmielonym. Gdy mimo spóźnionej pory, podchorążowie zaczęli się dobijać gwałtownie do zamkniętego już kasyna, pełniący służbę wartownik, strzelec Abraham Hołoda, wezwał ich do odejścia. Bizowski nietylko nie zastosował się do służbowego polecenia, ale zaczął nacierać na wartownika, który w pewnym momencie wystrzelił z karabinu na postrach. Gdy i to ostrzeżenie nie uśmierzyło podchorążego, wartownik użył broni po raz drugi, raniąc Bizowskiego w okolicę pachwiny. Rana okazała się tak ciężka, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, podchorąży Bizowski zmarł na stole operacyjnym.

Tragiczny zakład

Założył się, że przepłynie Narew

OSTROŁĘKA, 23.7. 48-letni właściciel restauracji i masarni w Ostrołęce Władysław Bobrowiecki założył się ze swym kolegą, że przepłynie wpoprzek trzy razy rzekę Narew. Kolega jego natomiast miał ją cztery razy przepłynąć. Po zakładzie obaj skoczyli do rzeki, lecz już podczas drugiego przepływania rzeki Bobrowiecki znikł pod wodą na samym środku nurtu. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania za nim, jednakże bez rezultatu. Dopiero po trzech dniach zwłoki wypłynęły pod Ostrołęką, niedaleko wsi Dzbelin, w odległości 3 km. od miejsca wypadku. Ś. p. Bobrowiecki osierocił żonę i czworo dzieci.

Afera firmy Wohle-Worth

zatacza coraz szersze kręgi

KATOWICE, 23.7. W wielkiej aferze podatkowej kierowników i urzędników firmy Wohle-Worth, Cimberknopów, zwolniono z aresztu śledczego Majera Cimberknopfa, który jako urzędnik najmniej miał z tą aferą wspólnego. Zwolnienie nastąpiło za kaucją w kwocie 5000 zł. Jak słychać, narazie niema widoków, by reszta oskarżonych została zwolniona z aresztu śledczego.

Delegowani do Łodzi przez władze śledcze wywiadowcy powrócili już do Katowic. Stwierdzili oni, że dostawcami firmy Wohle-Worth było około 150 firm łódzkich. W szczególności „Widzewska Manufaktura" dostarczała towar na kredyt, który sięgał kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Szczegóły śledztwa nie zostały narazie ujawnione. Wiadomo tylko, że nadużycia polegają na fałszowaniu ksiąg oraz ukrywaniu prawdziwych obrotów. Między innemi przywożono samochodami olbrzymie masy różnych towarów, które nie były do żadnych ksiąg wpisywane ani nie figurowały w inwentarzu. Kierownicy podali za rok ubiegły 5,5 miljona zł. obrotu w Katowicach i w Chorzowie. Fachowcy jednak twierdzą, że były one znacznie większe.

W ciągu poniedziałku i wtorku przesłuchiwano świadków, w pierwszym rzędzie spośród personelu firmy. W toku tych zeznań ujawniły się skandaliczne stosunki, panujące w firmie, a dotyczące traktowania pracowników.

W związku z aresztowaniem Cimberknopfów zjawił się w sądzie prezes gminy żydowskiej jako pełnomocnik obywatela amerykańskiego Izaaka Zymbera i interwenjował w jego sprawie.

Afera domów towarowych Wohle-Worth wywołała wielkie wrażenie. Domy te należą bowiem do największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce i istnieją nietylko na Górnym Śląsku, ale także i w innych miastach, jak w Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy itd.

Tajemnicza ekshumacja

zmarłego prze 16 laty starca

CZĘSTOCHOWA, 23.7. Niezwykły wypadek zniknięcia trupa z grobu wydarzył się na cmentarzu żydowskim w miasteczku Amestów. Dozorca miejscowego cmentarza żydowskiego zakomunikował onegdaj w gminie, że jeden z grobów został rozkopany i jest pusty. Jak się okazało, niewykryci narazie sprawcy, przypuszczalnie w ciągu nocy, dokonali dla niewyjaśnionych celów ekshumacji zwłok zmarłego przed 15 laty 88-letniego Jerachmiela Rajmana. Dotąd nie ustalono, gdzie zwłoki się znajdują.

Jeden z ostatnich

Zgon weterana 1863 r.

POZNAN, 23.7. W okręgowym szpitalu wojskowym w Poznaniu zmarł weteran powstania styczniowego ś. p. Walenty Czerkawski, który w swoim czasie wydał wspomnienia swe z powstania. Po śmierci ś. p. Czerkawskiego, który zmarł w 90-ym roku życia, pozostało w Wielkopolsce już tylko sześciu weteranów z 1863 roku: 94-letni Konstanty Mazurek w Sulmierzycach w powiecie odolanowskim, Józef Winnicki z Gniezna, Stanisław Dymczyński z Czachur w powiecie ostrowskim, prezes Stow. Weteranów z 1863 r. w Poznaniu, Aleksander Cielecki, dr. Maksymiljan Ziółkowski i Michał Michalski z Poznania.

Wiceprezydent Łodzi

narazie niemianowany

ŁÓDŹ, 23. 7. — Na konferencji prasowej płk. Głazek po powrocie z Warszawy oświadczył, iż sprawa obsadzenia stanowisk wiceprezydentów m. Łodzi została odroczona na dwa tygodnie.

Smutna dola

Kandydata na Olimpjadę

Pisaliśmy niedawno o lekkoatlecie Noji, którego oderwano od spokojnego warsztatu pracy i sprowadzono do Warszawy, łudząc mirażem karjery sportowej. Noji znajduje się obecnie bez środków do życia. Nie ma on posady, to też często głoduje. Doskonały lekkoatleta mieszkał ostatnio w t. zw. hotelu dla sportowców na stadjonie W. P. Wobec tego, że rozpoczyna się obóz piłkarski i pokoje hotelowe potrzebne będą dla członków obozu, wyproszono naszego biegacza z pokoju i dano mu miejsce w szatni.

Noji jest kandydatem na Olimpjadę i niedawno składał ślubowanie olimpijskie. Lekka atletyka polska, a z nią i cały sport oczekuje od Noji sukcesów. Czy jednak w warunkach w jakich znajduje się obecnie Noji będzie mógł wywiązać się z obowiązków jakie przyjął na siebie ślubowaniem, nie wiadomo.

Jeśli już klub, do którego należy Noji nie wykazuje dostatecznej opieki nad swym czołowym zawodnikiem, może zainteresują się tą sprawą nasze wyższe władze sportowe. W każdym razie podobny stan nie wystawia dobrego świadectwa macierzystemu klubowi doskonałego biegacza.

ABC SPORTOWE

Krajowe i zagraniczne

Plany naszych tenisistów

W najbliższym okresie czeka naszych tenisistów szereg spotkań międzynarodowych zarówno w kraju jak i zagranicą. W piątek w miejscowości Balaton, na Węgrzech, odbędzie się międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Węgry. Każda reprezentacja wystawia po dwóch tenisistów. Polskę reprezentować będą: Hebda i Witman, którzy wyjeżdżają z Warszawy w środę rano pod kierunkiem członka zarządu P. Z. L. T. p. Zielińskiego. Początkowo spodziewano się, że drugim reprezentantem będzie nie Witman a Tłoczyński. Ostatni jednak ciągle przechodzi kryzys formy, a choć jest nadzieja, że w niedługim czasie odzyska swą doskonałą, dawną formę, dziś jeszcze nie może brać udziału w reprezentacji Polski.

Jednocześnie z meczem z Węgrami odbędzie się w Bytomiu mecz tenisowy Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki. W barwach naszego Śląska wystąpi Tarłowski. Ze względu na to, że udział Tarłowskiego w tym meczu zakontraktowany był oddawna zawodnik ten nie wyjeżdża na Węgry.

W dniu 3 sierpnia rozpoczynają się w Hamburgu międzynarodowe mistrzostwa Niemiec, które zgromadzą doskonałych tenisistów europejskich. Polskę reprezentować będą w Hamburgu: Jędrzejowska, która przybędzie tam prosto z Anglji, Volkmerówna (Jacobsonowa), Hebda i Tarłowski.

Z Hamburga tenisiści nasi wyjeżdżają na międzynarodowe mistrzostwa Sopot, które rozpoczną się 11 sierpnia i trwać będą cały tydzień.

Niezwłocznie po międzynarodowym turnieju w Sopotach rozpoczną się 19 sierpnia międzynarodowe mistrzostwa Polski w Warszawie. Udział w mistrzostwach wezmą w tym roku liczni przedstawiciele zagranicy, przyczem organizatorzy zapraszają tylko wybitnych tenisistów. Wiadomo już jest dzisiaj, że przyjadą do Warszawy Bernard (Francja), Palmieri (Włochy), Rogers (Irlandja), Krahwinkel - Sperling (Danja), następnie dwaj czołowi tenisiści austrjaccy prawdopodobnie Artens i Baworowsky, potem Anglik Hughes, kilku czołowych tenisistów niemieckich z Henklem i tenisistką Horn na czele.

Przyrzekł również swój przyjazd drugi tenisista świata, Niemiec Cram o ile nie wyjedzie do Ameryki na mistrzostwa U. S. A. Wyjazd świetnego tenisisty niemieckiego za ocean uzależniony jest od wyniku jego z tenisistami amerykańskimi na międzystrefowym meczu o puhar Davisa, który właśnie odbywa się teraz w Wimbledon. O ile Crammowi powiodą się mecze z amerykańskimi tenisistami, wówczas zrezygnuje on napewno z wyjazdu na mistrzostwa U. S. A., gdyż i tak będzie miał zapewnione drugie miejsce na liście najlepszych tenisistów na świecie.

W związku z międzynarodowemi mistrzostwami Polski w Warszawie obecny będzie na turniejach w Hamburgu i Sopotach przedstawiciel Pol. Związku Tenisowego, który zabiegać będzie o to, aby z turniejów tam odbywających się przybyło jak najwięcej wybitnych tenisistów do Warszawy.

W tegorocznym turnieju międzynarodowym o mistrzostwo Polski w Warszawie wprowadzone zostaną dwie nowe konkurencje, mianowicie turniej seniorów dla tenisistów ponad lat 40, oraz turniej dla juniorek do lat 18. Turnieje dla seniorów odbywają się oddawna zagranicą, a inowację tę w Polsce powitać należy z zadowoleniem, pozwoli ona bowiem, uprawiać w dalszym ciągu zawodowo sport tenisowy graczom już starszym. Zaznaczyć trzeba, że w Polsce mamy kilku wybitnych tenisistów seniorów. Jeśli chodzi o turniej dla juniorek inowacja ta zasługuje również na uznanie, gdyż młode nasze tenisistki oprócz przyjemności rozgrywek pomiędzy sobą, będą miały jednocześnie okazję zobaczenia gier swych starszych koleżanek i kolegów.

11-stu zawodników walczyć będzie

na Dynasach o tytuł najszybszego kolarza w Polsce

Deszcz uniemożliwił, jak wiemy odbycie się kolarskich mistrzostw Polski dla krótkodystansowców w niedzielę na stadjonie W. P. Pol. Związek T-ytw kolarskich zdecydował zorganizować te zawody w środę o godz. 20-ej. Terenem rozgrywek będą Dynasy, które posiadają instalację elektryczną.

O tytuł najszybszego kolarza w Polsce ubiegać się będzie 11-stu zawodników, przyczem aż 9-ciu z Warszawy, dwóch zaś z Łodzi. Okoliczność, że do mistrzostw Polski startuje tylko 11-stu zawodników, reprezentujących dwa miasta, świadczy dobitnie o ubóstwie naszego kolarstwa torowego. Najwięcej zawodników zgłosiło W. T. C., mianowicie Pusza, Frączkowskiego, Łączyńskiego, Dzięcioła i Dubrawskiego. Pozatem startować będą Majewski (Warszawianka), Panak, Karczmarski (Skoda), Popończyk (Iskra), oraz Einbrodt i Cymerman z Łodzi.

Śląsk walczy z Polonią

w Warszawie

W najbliższą niedzielę miał się odbyć w Świętochowicach powtórnie unieważniony przez zarząd Ligi mecz Śląsk — Polonia. Ponieważ od decyzji zarządu Ligi, Polonia zgłosiła odwołanie do zarządu PZPN, zarząd Ligi postanowił wyznaczyć na najbliższą niedzielę mecz Śląsk — Polonia z drugiej rundy w Warszawie.

Gdyby zarząd PZPN odrzucił odwołanie Polonji, wówczas powtórny mecz Śląsk — Polonia odbyłby się w terminie drugiej rundy, t. j. dn. 17 listopada w Świętochowicach.

U.S.A. — Niemcy 1:1

Cramm zdobywa pierwszy punkt dla Niemiec

W drugim dniu międzystrefowego meczu o puhar Davisa Niemcy — Ameryka, odbywającego się w Wimbledon, Cramm zdobył pierwszy punkt dla Niemiec, bijąc Allisona stosunkowo łatwo 8:6, 6:3, 6:4.

Walka trwała półtorej godziny, przyczem zwycięstwo Niemca ani przez chwilę nie uległo wątpliwości.

Ponieważ pierwsze spotkanie wygrał Budge, stan meczu brzmi obecnie 1:1.

Dziś we wtorek — gra podwójna; pozostałe singie w środę.

P. U. W. F. odmówił pozwolenia

na mecze z Sowietami

Sportowcy sowieccy, którzy osiągają coraz to lepsze wyniki i śmiało mogą konkurować z niektóremi państwami w Europie, zaproponowali Warszawie i Śląskowi rozegranie meczów. Rzecz prosta, że mowa tutaj jest o reprezentacjach robotniczych, gdyż tylko z takimi Sowiety odbywają spotkania.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego odmówił jednak swej zgody na rozegranie meczów drużyn robotniczych Warszawy i Śląska ze sportowcami sowieckimi. P. U. F. W. motywuje swą odmowę tem, że Rosja Sowiecka nie utrzymuje stosunków ze Związkiem Polskich Związków Sportowych.

Świetne wyniki

Lekkoatletów amerykańskich

W Nancy odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich, którzy w kilku grupach odbywają tournée po Europie.

Z ważniejszych wyników, osiągniętych przez Amerykanów notujemy: 400 m. Meere 48,8 — 1.500 m. Bright 4:03,8, — 5.000 m. Cluskey 15:06, 110 m., płotki Cepe 15 s., skok wzwyż Johnson 1.90 m., skok w dal Johnson 7.55 m., skok o tyczce Rawy 4 m.

Zmienne szczęście

Tenisistów naszych na Łotwie

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Rydze o puhar Łotwy w spotkaniach półfinałowych Majewski zwyciężył Berzinsa 6:1, 6:2, a Popławski pokonał Krohna 6:1, 6:3.

Gorzej powodzi się naszym tenisistom w turnieju o mistrzostwo Łotwy: czechosłwacki tenisista Pachowski, który zwyciężył Popławskiego, pokonał skolei Majewskiego 6:2, 6:3, 6:4.

500 klm. na szybowcu

Nowy rekord światowy pilota niemieckiego

BERLIN, 22. 7. (PAT). Pilot niemiecki Hofmann pobił światowy rekord długości lotu na szybowcu, przebywając bez lądowania przestrzeń około 500 km. Lot Hofmanna odbył się w pierwszym dniu zawodów lotniczych w Rhoen.

Zeszłoroczny rekord długości lotu na szybowcu 375 km. należał do niemieckiego pilota Dittmara.

Jeźdźcy polscy

w Rydze

Po zawodach hippicznych w Spaa i mistrzostwach konnych armji polskiej, które odbędą się w dniach 25 do 28 b. m. w Suwałkach, drużyna polska wyjedzie do Rygi na międzynarodowe konkursy hippiczne, które odbędą się w końcu sierpnia. Skład naszej reprezentacji nie jest jeszcze ustalony.

Dobre miejsca

jeźdców w Spaa

W międzynarodowych zawodach konnych w Spaa przy udziale reprezentacji Francji, Holandji, Belgji i Polski, w pierwszym dniu konkursu w handicapie zwyciężył jeździec belgijski, a trzy następne miejsca zajęli nasi jeźdźcy: 2) por. Gutowski, (Traviata), 3) rtm. Szosland (Milord), 4) por. Gutowski (Warszawianka).

Śmiertelne wycieczki kajakami

4 ofiary jeziora Narocz

WILNO, 22. 7. (PAT). Na brzegu jeziora Narocz, znaleziono zwłoki Bogdana Bujaka, mieszkańca Nowej Wilejki, który wyjechał na wycieczkę kajakiem. Towarzysza jego Zbigniewa Dawidowicza dotychczas nie odnaleziono.

W tymże dniu fale jeziora wyrzuciły zwłoki Anny Kozakiewiczówny, studentki Uniw. Batorego, która wybrała się kajakiem na wycieczkę w towarzystwie urzędnika związku osadników w Wilnie, Paniaka. Zwłok Paniaka dotychczas nie znaleziono.

1.60 m. skoczyła wzwyż

Niemka Kaun

Na przedolimpijskich zawodach pań w Berlinie, lekkoatletka Kaun ustanowiła nowy rekord Niemiec w skoku wzwyż osiągając 1.60 m.

Ognisko młodzieży lotniczej
zapłonęło nad zatoką Pucką

Na piaszczystych, rzadko porosłych lichą trawką wydmach wybrzeża zatoki Puckiej, u nasady półwyspu, jaskrawym językiem płomienia buchnęło w niebo potężne ognisko z zawczasu już wysuszonych gałęzi i grubych bierwion sosnowych. Strzeliły race złocistych iskier i ognistą kaskadą opadły na ciemną toń wodną. Silny wiatr rozwijał je w długą, połyskującą wstęgę. To obóz lotniczy młodzieży z Bydgoszczy, w przededniu odjazdu żegnał wybrzeże tradycyjnem ogniskiem.

Płonący stos stanowi zawsze piękny motyw dekoracyjny, jego malowniczość potęgowało tym razem wspaniałe tło uśpionego wybrzeża: łagodny łuk zatoki, pogrążonej w cieniu z jasną plamą Pucka i reflektorów lotniska wodnopłatowców, z zarysem kościółka w Swarzewie, tej Kalwarji kaszubskiej, w obramowaniu dwóch latarni morskich Helu i Rozewja, porozumiewających się równomiernem mruganiem jarzących ślepi, jakby dawały swą dobrotliwą aprobatę zabawie młodzieży.

Był to wieczór odprężenia po ostrym wojskowym rygorze ćwiczebnego obozu, słuszna nagroda za kilkotygodniowy trud ćwiczeń, mustry, gimnastyk, nauki pływania i całkowitego, klasztornego odosobnienia. To też ogniskowej zabawie specjalnego uroku dodawała obecność publiczności, która gęsto obsiadła przygotowane ławy i tłoczyła się w głębi, skuszona malowniczością obrazka, oklaskując wdzięcznie każdy numer produkcji.

Panowała atmosfera rodzinna. Honorowy gość, sam pan generał bawiący na wywczasach w pobliskiem Cetniewie (ofic. dom wypoczynkowy) przybył w piżamie, by bytności swej odjąć całkowicie charakter oficjalny i na prośbę uczniów własnoręcznie przyłożył płonącą żagiew do stosu. Surowe władze szkolne, na tych parę godzin zrezygnowały z autorytetu, kontentując się rolą widzów. Można więc było bezkarnie przypiąć niejednemu łatkę, byle dowcipnie, a wesoło. Trzeba przyznać, że młodzieży nie brakło pomysłowości i humoru.

Niedole obozowe stanowiły zasadniczy temat produkcyj. A więc pobudka wyrywająca nieszczęśnika z objęć błogiego snu, parodja mustry, fasunek wiktu zgłodniałych obozowiczów, podsuwających kucharzowi, po wypełnieniu menażek, czapki, bo a nuż nie zauważy i chluśnie dodatkową chochlę zupy. Udręki nauki pływania, „dekowanie się" po krzaczkach w chłodny dzień, z gęsią skórką na sam widok zimnej fali. Było dwóch jąkałów, kapral i szeregowiec, co wciąż buty dostawał nie do pary i otrzymywał radę, by sobie nogę skrócił siekierą, jeśli go but ciśnie. Dowiedzieliśmy się, gdzie znikła podeszwa; okazało się, że „wczoraj była na obiad". Dostało się i Izbie chorych, która ponoć „proszkami smaruje, a maść połykać każe".

Jeden z żołnierzyków z brawurą odtańczył tango z danserką idealnie zharmonizowaną w ruchach z tancerzem. Dopiero gdy dama zgubiła perukę, spostrzeżono, że to kukła zgrabnie sfabrykowana z konopi i pakuł, a harmonijność ruchów polegała na tem, że jej giętkie kończyny przyczepione były do butów tancerza. Odbył się groteskowy mecz bokserski między małym, zwinnym murzynem a przeraźliwie długim i chudym głodomorem. Mecz, którego ofiarą padł brzuchaty sędzia, porządnie przetrzepany.

Cudaczne figle wyprawiał oswojony „słoń koszarowy" z koców o dwóch parach ludzkich odnóży. Mylił się czasem i zamiast grubej trąby podawał długi, cienki ogonek, co wywoływało homeryczny śmiech najmłodszego audytorjum. „Numery" przeplatały znakomite popisy gimnastyczne. Niby djablęta śmigały ponad ogniskiem ogorzałe, zwinne chłopięce sylwetki.

Cichy plusk drobnych fal zatoki, wraz z monotonnym szumem grzywaczy wielkiego morza, oddalonego o kilkaset metrów, tworzyły dyskretny akompanjament do pieśni chóralnych. Leciały w przestworza czyste tony chłopięcych głosów, niosąc śpiewny hołd własnemu morzu, sławiąc jego piękno i czar. Przepłynęła barka oświetlona łuczywem, zabrzmiała tęskna pieśń marynarzy, a potem daleki melodyjny dźwięk pobudki wzywającej do snu. Wieczorną modlitwę „Wszystkie nasze dzienne sprawy" odśpiewało tego dnia nad zatoką kilkaset osób. Tak się zakończyła pełna uroku „ogniskowa" uroczystość polskich żołnierzyków nad polskiem morzem.

M. Z.

Czarna republika
88-ma rocznica niepodległości

Afryka skupia obecnie na sobie uwagę całego świata. Jeśli spełnią się zaborcze plany Italji, „Czarny Ląd" stanie się całkowicie domeną państw europejskich. Oazą wśród kolonij będzie wówczas tylko terytorjum niepodległego państewka murzyńskiego, jedynej części kontynentu, będącej w ręku i pod rządami murzynów. Jest nią republika Liberji, obchodząca w dniu 26 b. m. 88-mą rocznicę swojej niepodległości.

Liberja leży na zachodniem wybrzeżu Afryki, pomiędzy angielską kolonją Sierra Leone, na zachodzie, a francuskiemi posiadłościami, na północy i wschodzie. Pięć szóstych powierzchni Liberji stanowią gęste lasy tropikalne. Wąskie, piaszczyste i niskie wybrzeże pozbawione jest prawie zupełnie dogodnych portów. Rzek dużo, przeszło trzydzieści, ale większość niespławna. Klimat tropikalny z krótkim gorącym i suchym okresem od grudnia do lutego włącznie i chłodniejszym okresem deszczowym.

Liberja jest państwem bardzo młodem. Podwaliny pod nie rzuciło „Amerykańskie Towarzystwo Kolonjalne", utworzone w r. 1817, które nabyło obecne terytorjum republiki murzyńskiej w celu osadzenia tutaj murzynów wyzwoleńców ze Stanów Zjednoczonych A. P. Pierwsza grupa murzynów została wysłana z Ameryki w lutym 1820 r. Rząd U.S.A. przychylnie odniósł się do tej kampanji kolonizacyjnej i nawet czynnie popierał ją. Nazwa „Liberja" była oficjalnie przyjęta w 1924 r., gdyż organizatorzy państwa murzynów chcieli podkreślić wolny stan jego obywateli. Jednocześnie stolica nowego państwa otrzymała nawę Monrowji na cześć ówczesnego prezydenta U.S.A., James'a Monroe, który słowem i czynem popierał sprawę budującego się państwa murzynów.

Początkowo Liberja pozostawała pod zarządem agentów towarzystwa kolonizacyjnego, potem koloniści stworzyli własną organizację rządową, nadawszy w r. 1830 swemu terytorjum nazwę republiki Liberji. W r. 1847, w porozumieniu i za zgodą Ameryki, ogłoszono niepodległość i nadano nowemu państwu konstytucję. Pierwszym prezydentem został kolonista - wyzwoleniec, murzyn J. Roberts. Początkowo prezydent był obierany na dwa lata, potem przedłużono jego kadencję do czterech lat. Stworzono dwa ciała parlamentarne, izbę posłów i senat, sąd najwyższy, składający się z trzech sędziów i gabinet ministrów. Prawo wyborcze nadano mężczyznom w wieku od 21 lat, właścicielom jakiejś realności. Obywatelami Liberji mogą być tylko murzyni i mulaci. Ludność Liberji składa się z trzech odrębnych grup: z amerykano - liberjan (ok. 20 tys.), z tubylców nadbrzeżnych (ok. 60 tys.) i z tubylców wnętrza Liberji (ok. 1.500 tys.). Nieliczną grupę stanowią biali, przeważnie kupcy i przedstawiciele dyplomatyczni. Głównem źródłem utrzymania ludności jest eksport bogactw naturalnych, z których najważniejsze są: kauczuk, włókno „piassara" z rafji palmowej, olej palmowy, orzechy palmowe. Kiedyś dużą pozycję w eksporcie zajmowała kawa, która obecnie ustępuje miejsca kakao. Ponadto dużem bogactwem kraju są niezwykle cenne gatunki drzew, których eksploatacja jest jeszcze bardzo słabo rozwinięta. Również słabo rozwija się eksploatacja żelaza i złota liberyjskiego.

Wybrzeże Liberji, leżące frontem do drogi morskiej z Europy do południowej Afryki, i mające przez to duże znaczenie strategiczne, w czasie wojny europejskiej było atakowane przez Niemców, którym Liberja formalnie wypowiedziała wojnę w sierpniu 1917 r. W kwietniu 1918 r. niemiecka łódź podwodna bombardowała Monrowję, w której porcie zatopiła liebryjski okręt wojenny. Pozatem udział Liberji w wojnie wyraził się wysłaniem kilkuset robotników do Francji. Mimo to Liberja wzięła udział w Konferencji Wersalskiej, podpis jej przedstawiciela figuruje na układzie Wersalskim, a do Ligi Narodów weszła Liberja jako jeden z jej pierwszych członków.

Klub stuletnich i
Zwolenników... długowieczności

Klub ten założony został przed 6-ciu laty w Londynie. Należeć mogą do niego nietylko ludzie, którzy osiągnęli setny rok życia, ale wszyscy interesujący się zagadnieniem długowieczności.

Przewodniczący klubu, dr. Maurice Ernest, zajmuje się tą kwestją od lat 30 i zdołał zebrać niezwykle ciekawą bibljotekę, złożoną z dzieł, traktujących o zagadnieniu długowieczności. W tym, niewątpliwie najoryginalniejszym zbiorze książek znaleźć można zarówno dzieła Arystotelesa, jak i rozprawy naukowe współczesnych biologów. Dr. Ernest zamierza w najbliższym czasie wydać książkę, zawierającą wskazania higjeniczne, dzięki którym każdy, bez uciekania się do nadzwyczajnych środków, będzie mógł z łatwością osiągnąć sto lat życia

Atmosfera ziemi — tarczą
Przeciw gwiazdom, które zabijają

W obserwatorjum astronomicznem na Mount Wilson, w Kalifornji, doktór Abbott, badając właściwości promieni gwiazd, zdołał ustalić, iż gwiazdy, świecące blaskiem błękitnawym, wysyłają krótkie ultra-filotowe promienie, których działanie jest zabójcze dla życia organicznego.

Promienie te ulegają w górnych warstwach atmosfery ziemskiej całkowitemu rozkładowi przez nagromadzone tam warstwy ozonu, dzięki czemu zabójczość ich zostaje całkowicie zniszczona. Gwiazdy o blasku błękitnawym posiadają temperaturę słońca. Najbardziej typową gwiazdą śmierćionośną jest zdaniem dr. Abbotta wspaniale na tle nieba błyszczący Orion.

Każda z tych gwiazd jest więc podobnem słońcem jak nasze, najczęściej nawet większem, ale na planetach, znajdujących się ewentualnie dookoła tych gwiazd, nie może istnieć żadne życie organiczne.

Mózg wytwarza
Substancje usypiające

Uczony niemiecki, F. W. Kroll, przeprowadził badania nad powstawaniem substancyj usypiających w mózgu śpiących zwierząt. Kroll usypiał króliki bądź zapomocą środka nasennego, bądź zapomocą prądu elektrycznego. Doświadczalnego królika uśmiercono natychmiast po zapadnięciu w sen i zastrzykiwano sporządzony z jego mózgu ekstrakt innym królikom. Te zapadały w sen, trwający 30 — 50 minut.

Ekstrakt z mózgu zwierząt, odbywających sen zimowy, okazywał skutek nieporównanie silniejszy. Ekstrakt z mózgu znajdującego się w śnie zimowym chómika, zastrzyknięty kotowi, spowodował u tegoż 35-dniowy sen. Ekstrakt z mózgu nieśpiącego królika oraz z innych gruczołów nie wywoływał żadnego skutku.

Kroll wnosi stąd, że mózg śpiącego zwierzęcia wytwarza substancje nasenne.

Nogi w mrowisko
Kuracja podobno skuteczna na reumatyzm

Pewnemu reumatykowi we Frankfurcie nad Menem zalecił ktoś kurację kwasem mrówczanym. Chory udał się przeto do lasu podmiejskiego, rozebrał się i wsadził poprostu chore nogi w mrowisko. Widocznie jednak zamierzał przeprowadzić swą kurację zbyt radykalnie, gdyż podrażnione mrówki rzuciły się nietylko na nogi chorego, ale i na całe ciało. A gdy zamierzał uciec, pogoniły za nim uskrzydlone mrówki. Przechodnie, spostrzegłszy przyczynę niesamowitych wyskoków półnagiego kuracjusza, nadbiegli mu z pomocą, musieli jednak sami uciekać przed zaciętością owadów. Ostatecznie kuracjusz uwolnił się od pościgu, zanurzywszy się w przydrożnej sadzawce. Sam fakt jednak, że w ucieczce odzyskał władzę w nogach, przekonał go o skuteczności kuracji kwasem mrówczanym.

Antoni Marczyński 130

Zemsta Hindusa
Powieść egzotyczna

Premlata osunęła się na kolana, to samo po krótkiem wahaniu uczynił Thumba, a Zosia również wstawiła się „zuchwalcem", chociaż nie na klęczkach. Bahadur wyraźnie rozkoszował się tą sytuacją i umyślnie zwlekał z wydaniem wyroku.

— No a ty, — przemówił do winowajcy, — nie zegniesz karku? Nie zamyślasz błagać o łaskę?

— Nie! — odburknął zapytany.

— Wolisz zginąć?

— Nie!

— Więc co?

— To! — ryknął i nagle dwaj trzymający go za ramię tragarze runęli na ziemię, jak długzy. Trzeci, który schwycił go za kark, przeleciał mu nad głową, czwarty, kopnięty w brzuch, zwinął się w kłębek, jęcząc żałośnie.

Stało się to wszystko w ciągu dwóch, trzech sekund. Potem Thumba - junior poderwał ojca z ziemi i krzyknął:

— Uciekaj! Gdy porozbijam łby wszystkim, pobiegnę za tobą.

Może byłaby się powiodła ta ucieczka, gdyż tragarze nie kwapili się do walki z młodym herkulesem, lecz Bahadur nie zamierzał dopuścić do takiego poderwania swojego autorytetu.

— Dwóch trzymać ślepca! — zawołał. — Reszta na niego! Śmiało, psy tchórzliwe! Śmiało, lub dziś wypędzę precz, darmozjady! Kupą! kupą!

Dziesięciu przeciwnikom, podjudzanym do walki przez swego władcę, młodzieniec nie mógł dać rady; poturbował wszystkich rzetelnie, lecz wkońcu uległ.

— I co wy na to?

Z tem pytaniem radża zwrócił się do obydwóch kobiet, głęboko przekonanych, że syn Thumby przypieczętował swój los tym nowym dowodem zuchwałości. Tymczasem Bahadur był obecnie w lepszym humorze, niż przedtem; jak przystało potomkowi wojowniczych książąt Pagan, cenił odwagę, czupurność i siłę fizyczną, toteż szaleńczy wyczyn Thumby - juniora przypadł mu bardzo do gustu. — Właśnie takich ludzi mi potrzeba, — myślał. Że jednak z drugiej strony pragnął uchodzić za srogiego władcę, postanowił urządzić rzecz tak, by inicjatywa w sprawie złagodzenia kary wyszła od kogoś innego. Ale od kogo? Pod ręką miał tylko Zosię i Premlatę, przyczem ta druga była współwinną, więc zupełnie nie miała głosu według procedury lokalnej.

— Jakżebyś go ukarała? — zapytał Zosię.

— Skazałabym go na wygnanie... — schwyciła błagalne spojrzenie Premlaty i dodała, — na miesiąc wygnania, a potem w nagrodę za dzielność, jakiej dał dowody, wcieliłabym go do gwardji.

Bahadur spojrzał z wdzięcznością na mówiącą; on sam nie potrafiłby nic lepszego wymyślić, niemniej, jako srogi władca, trochę obostrzył wyrok.

— Na miesiąc, to zbyt krótko, już lepiej na rok. Przez ten czas obojgu wywietrzeją z serc niewczesne uczucia... Słyszałeś, młodzieńcze? Jeszcze dziś opuścisz moje posiadłości, a za rok możesz powrócić w te strony. Lecz wcześniej wara! Gdybyś ośmielił się się wrócić tu przed rokiem, nie wyprosi cię od śmierci nikt!

Wykonania wyroku dopilnowano sumiennie i tegoż dnia Thumba junior wyruszył w świat. Z biegiem Noa - Diding, z biegiem Bramaputry, wreszcie z biegiem świętego Gangesu dotarł do zatoki Bengalskiej, przebywając tę samą drogę, którą Zosia tylokrotnie przebyła... w marzeniach. Hojnie wyposażony w ojcowskie złoto, nie troszczył się o nic, a bezlik nowych wrażeń łagodził jego tęsknotę za czarnowłosą Premlatą. Lecz w największy zachwyt wprawiło go morze, którego nie widział jeszcze nigdy w życiu. Rybacką dżonką dopłynął do Chittagong, stamtąd parowcem linji „British India Steam Navigation Company" do Kalkuty, gdzie zamierzał przesiąć się na wielki, transoceaniczny statek, by odbyć podróż dokoła świata! Usłużny majtek, z którym zaprzyjaźnił się po drodze z Chittagong, oceniwszy jego zapas złota, uznał go za wystarczający dla nabycia biletu 1-szej klasy na owym statku - olbrzymie.

Ale w Kalkucie skończyły się rozkosze. Usłużny majtek zaprosił młokosa na pożegnalną libację, spoił go do nieprzytomności i ulotnił się wraz z jego złotem. Wytrzeźwiawszy, Thumba - junior wpadł z tawerny i jak szalony biegał po ulicach, chcąc z fałszywego przyjaciela zrobić rzadką marmeladę, lecz przekonał się, że w półtoramiljonowem, portowem mieście, znacznie trudniej odnaleźć złodzieja, niż w dżunglach Birmy tygrysa, który porwał krowę ze stada.

Zmęczony, wygłodzony powrócił do swojego zajazdu, skąd wyrzucono go natychmiast, gdy opowiedział, co zaszło. Zdziwiło go to jeszcze bardziej, aniżeli kradzież kuferka. No bo złodziej, jak złodziej, ale żeby uczciwi ludzie wypędzali z domu człowieka, którego spotkała taka przykrość? Zamiast mu współczuć?!

Powodów do zdziwienia miał coraz więcej. Okazało się naprzykład, że zrywanie owoców w ogrodach jest niedozwolone, że za to biją, lecz później zamykają w izbie z zakratowanem oknem i karmią nienajgorzej. Okazało się także, iż każdy człowiek musi mieć jakieś imię, nazwisko i jakieś papiery. Okazało się, co najdziwniejsze, że w mieście nie można dostać nic do jedzena bez pieniędzy, a pieniędzy nie można otrzymać bez pracy! Thumba - junior dotychczas nie shańbił się żadną pracą, osiemnaście lat przeżył w błogiem lenistwie, czyniąc wyjątek tylko dla dojenia kóz, łowienia ryb i myślistwa. Rad nie rad musiał teraz sprzeniewierzyć się swoim zasadom i zacząć pracować, by nie umrzeć z głodu. Po sześciu tygodniach tak mu to obrzydło, że postanowił zostać żołnierzem. Nie wątpił, iż takiego, jak on siłacza biuro werbunkowe przyjmie z pocałowaniem ręki, tymczasem biuro nie przyjęło go wogóle, ani nikogo więcej; wojna była skończona! Dnia 10 listopada roku 1918-go zostało zawarte zawieszeni broni.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.63.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26. tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA